

Przed ponurą maskaradą wyborczą w Polsce

Jak przygotowane oszustwo wyborcze przed sześciu laty?

Reżim w poszukiwaniu dywersji katolickiej

II

Mniej więcej równoległe szły starania o zmontowanie jakiegoś zaplecza chrześcijańsko-demokratycznego i to mimo faktu, że po zawieszeniu działalności przez prawdziwe Str. Pracy reżim uznawał za reprezentację ruchu chrześcijańsko-społecznego grupę Widy-Wirskiego, która przywłaszczyła sobie jego nazwę. Zdawano sobie jednak sprawę z zupełnej fikcyjności tego przedsięwzięcia, zwłaszcza, gdy pełna konferencja Episkopatu w Częstochowie w dn. 8 września 1946 r. ogłosiła komunikat, w którym dając wyraz swej trosce o stosunki moralne w kraju, w tych słowach określiła swoje stanowisko wobec zaszytych w Str. Pracy wypadków: „Biskupi stwierdzają z bólem, że w partii, która opierała swój program na światopoglądzie katolickim i dążyła do realizacji zasad chrześcijańsko-społecznych, dokorano rozum, po którym partia w nowym układzie nie daje już rekojmii, że będzie urzeczywistniała myśli i zasady katolickie”.

Mimo jasnego brzmienia tego oświadczenia i wyrażonej w nim niedwuznacznej oceny postawy kierownictwa prawdziwego Str. Pracy, nie brakło w kołach pewnych „działaczy”, którzy doszli do przekonania, iż najwygodniej będzie przedwojenną swą działalność pokryć firmą katolicką — apetydło na objęcie spadku politycznego po Str. Pracy. Nie czuli się oni bynajmniej skrępowani faktem, że powstaniu tego stronnictwa w październiku 1937 p. patronowali też mianowicie, co Ignacy Paderewski i generał Wł. Sikorski, a pierwszym jej prezesem był Wojciech Korfanty!

Kandydaci na służalców

Takie aspiracje żywiła skłupiona przy tygodniku „Dziś i Jutro”, redagowanym przez Bolesława Piaseckiego, byłego „wodza” skrajnie faszyzującego odłamu O.N.R. pod nazwą „Falanga”, grupa rozbitek tejże „Falangi” oraz dawnych współpracowników sanacyjno-mocarstwowego czasopisma „Bunt Młodych” (później „Polityka”) — przede wszystkim ziemiańskiego pochodzenia. Grupa ta, korzystając z zakulisowego poparcia przedwojennego protektora „Falangi” ks. Eugeniusza Dąbrowskiego, znanego bibliisty i profesora wydziału teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, ludzka komunistów za pośrednictwem swego opiekuna (był nim ówczesny dyktator prasowy reżimu i dyrektor „Czytelnika” Goldberg-Borejsza), że posiada tego rodzaju stosunki u Prymasa ks. kardynała Hłonda, iż napewno uzyska od niego „błogosławieństwo” na przeprowadzenie działalności politycznej pod firmą ruchu „katolicko-społecznego”.

W mniemaniu tych osobliwych „katolików społecznych” byli oni wymarzonymi partnerami komunistów z ramienia katolików, bo odpowiadali temu, co tenże Borejsza na jednym z zebranych określił, jako idealną jedynkę: kilkadziesiąt zdecydowanych działaczy, posiadających w równym stopniu zaufanie Prymasa Hłonda i wicepreziera Gomółki!..

Poświęcono tej imprezie wiele konferencji, usiłowano wciągnąć do niej nawet niektórych działaczy zawieszono Str. Pracy, ostatecznie wszystkie te machinacje przeciął Ks. Prymas, oświadczył w połowie października kategorycznie ich inicjatorów, że po doświadczeniach ze Stron. Pracy nie widzi w ogóle warunków dla działalności istniejącego katolickiego stronnictwa. Podobne niemniej kategoryczne w tej samej sprawie stanowisko zajęła w dniu 22 października, pod nieobecność ks. kardynała, który w tym czasie wyjechał do Rzymu — Komisja Główna Episkopatu pod przewodnictwem ks. kardynała Świątkiewicza.

Wywiad, który nie „chwycił”

Po tych oświadczeniach należało oczekiwać, że myśl powołania wyborczego tworu katolickiego zostanie zaniechana. Jednak pokusa wygrania tego atutu w walce z PSL z jednej strony, a z drugiej służąca natarczywość p. Piaseckiego i jego towarzyszy spowodowały, że ostatecznie jeszcze raz do tego planu powrócono i w tak wybranym momencie, by ew. kontrakcja ze strony miarodajnych czynników katolickich nie była w stanie już jego realizacji przeszkodzić.

Stalo się to w 10 dni po oficjalnym zarządzeniu wyborów na dzień 19 stycznia 1947 r., a na 18 dni przed ostatecznym terminem składania państwowych list wyborczych. W dn. 23 października pojawił się w prasie reżimowej wywiad znanego pisarza Ksawerego Pruszyńskiego, którego przedwojenne związki z „Buntem Młodych” zaprowadziły do grupy „Dziś i Jutro”, na temat roli katolików w zbliżających się wyborach. Wywiad nie zawierał właściwie żadnych konkretnych propozycji odnośnie ustosunkowania się do wysuwanych przez hierarchię kościelną zagadnień. Mówił ogólnikowo o obowiązku katolików wzięcia czynnego udziału w wyborach, czego reżim od nich oczekuje.

Opinia katolicka w lot zorientowała się, że chodzi o zwykły, komunistyczny manewr, mający zaiać dywersję w jednolitym jej stanowisku poparcia listy PSL. Zmuszony liczyć się z cenzurą, najbardziej autorytatywny organ katolicki „Tygodnik Powszechny” wyrażający poglądy ks. kardynała Świątkiewicza (ks. kard. Hłonda bawił wtedy w Rzymie) odpowiedział na wywiad numerze z 8 grudnia krótko ale dostatecznie jasno. Odpowiedź ta streszczała się w stwierdzeniu, że bliski termin wyborów „nie pozwala zorganizować poważnie i godnie swego imienia stron. katolickiej”.

Obfita miska soczewicy

Innego zdania byli „katolicy społeczni”, uważający, że trzeba za wszelką cenę korzystać z koniunktury. W deklaracji, pod którą zdołali zebrać aż 37 podpisów, oświadczyli, iż wywiad „stanowi istotny krok do właściwego ułożenia stosunków między Państwem a Kościołem” oraz, że nadszedł czas „zorganizowania przez katolików w Polsce własnego ośrodka myśli i czynu politycznego”. Równocześnie pp. Piasecki i Frankowski w imieniu tej grupy dobili targu z prezesem klubu PPR w KRN i komisarzem wyborczym centrali komunistycznej Kliszko na temat koncesji dla dziennika p.n. „Słowo Powszechnie”, ośrodku na jego uruchomienie (suty przyzwał papieru i dwa miliony złotych gotówką!), koncesji na wytwórnię dewocjonalii i odpowiednią do ich rozprawienia centralę handlową oraz siedem mandatów poselskich na ogólną liczbę 444.

Tak w praktycznym ujęciu byłych ONR-owców i mocarstwowych sanatorów miał wyglądać „katolicki ośrodek myśli i czynu politycznego”. Nie raz i bynajmniej jego twórców fakt, że przygotowaną przez siebie listę kandydatów poselskich w liczbie dziesięciu musieli przedłożyć do aprobaty ministerstwa bezpieczeństwa! Co więcej, polknęli później dalszy jeszcze afront, którym było zredukowanie na skutek stanowczego sprzeciwu Osóbki-Morawskiego, liczby przyznaczonych im posłów do trzech jedynie kandydatów: Biełkowskiego, Aleksandra Bocheńskiego i dr. Frankowskiego. Proporcja dosadnie ilustrująca, jak wysoko komunistyczni panowie szacowali pozycję wysługujących się im synów przedwojennych „wielmożów”!

Karol Popiel

(Ciąg dalszy na str. 3.)

Departament Stanu USA

przeciw gwałceniu wolności religii w Bułgarii

Waszyngton. — Departament Stanu wydał oświadczenie, piętnujące gwałcenie podstawowych wolności religijnych przez reżim bułgarski, co zostało szczególnie jaskrawo dowiedzione w ostatnim procesie przeciwko 40 osobom, w tym przeciwko 28 duchownym katolickim. W procesie tym prokurator reżimowy skarżył księży i patriotów bułgarskich, jakoby dostarczali oni różnych informacji wywiadowi amerykańskiemu i Watykanowi. Oskarżenia te pozabawione są wszelkich podstaw prawdy, a w procesie chodziło o likwidację Kościoła katolickiego na życzenie Moskwy.

Zakończyła się konferencja w sprawie obrony obszaru Morza Śródziemnego

Valette. — Na Malcie zakończyła się we wtorek 2-dniowa konferencja wojskowa w sprawie obrony obszaru Morza Śródziemnego. W konferencji tej uczestniczyli przedstawiciele S. H. A. P. E., brytyjskiego sztabu imperialnego, delegaci sztabu francuskiego, włoskiego, tureckiego, greckiego i USA.

Głównym celem tej konferencji było zacieśnienie więzów pomiędzy dowództwem obrony południowej Europy, a brytyjskim dowództwem, stacjonującym na Bliskim Wschodzie. W ramach brytyjskiego sztabu generalnego występował admirał Lord Mountbatten, a SHAPE reprezentowa-

Oświadczenie min. R. Schumana

Parlament Francji zajmie się za 2—3 miesiące umową o europejskiej organizacji obronnej

Paryż. — Rząd francuski odbył w środę posiedzenie, rozpatrując między innymi sprawę terminu przedstawienia do ratyfikacji przez Parlament umowy o europejskiej organizacji obronnej. Rząd ma również ustalić swoje stanowisko wobec krytyk wysuwanych w tej sprawie przez radykałów. Na posiedzeniu tym min. Schuman wygłosił ekspozycję na temat sytuacji międzynarodowej.

Francuski minister Spraw Zagran. wraz z ministrem Obrony, Plevem zostali w środę wysłuchani również przez komisję obrony Zgrom. Nar.

„Nie ma klauzul tajnych” — oświadczył minister Schuman

Paryż. — Przemawiając we wtorek na przyjęciu prasy zagranicznej, min. Schuman poruszył zagadnienie armii europejskiej. Podkreślił on, że nie ma żadnej tajnej klauzuli w traktacie o europejskiej organizacji obronnej. Są tylko pewne postanowienia dotyczące wykonania umowy, których ze względu na wojskowo-strategiczne nie można podawać do publicznej wiadomości. Zapytany w sprawie daty, kiedy umowa ta zostanie przedstawiona Zgromadzeniu do ratyfikacji, min. Schuman dał do zrozumienia, że leżba parlamentarna w tej sprawie będzie się mogła rozpocząć dopiero za jakieś 2 do 3 miesięcy.

Minister oświadczył, że przeciwny jest rewizji traktatu, gdyż w tym wypadku nie tylko Francja, ale i inne

państwa sygnatariusze mogłyby wysuwać podobne żądania, a to — jak podkreślił — stanowiłoby niebezpieczeństwo dla całej tej sprawy.

Minister nie uważa, by dla ratyfikacji obecnej umowy w sprawie armii europejskiej koniecznym było utworzenie przed tym wspólniej politycznej organizacji nadzrodzej. Podkreślił jednakowoż, że w chwili ratyfikacji koniecznym jest, by rozmowy w tej sprawie były posunięte daleko.

Zagranica a zagadnienie uzbrojenia Niemiec

Londyn. — Kola polityczne i prasa w W. Brytanii śledzą z zaciekaniem, jaką na temat armii europejskiej wywołały we Francji wypowiedzi Daladiera i Herriota.

Nieurozdane wypowiedzi wskazują, że pewne zmiany w obecnym traktacie byłyby możliwe w drodze dyplomatycznej, ale sprawa ta przeciągałaby się bardzo długo.

„Daily Telegraph” pisze: „Pleven powiedział słusznie, że Francja ma do wyboru utworzenie armii niemieckiej starego typu albo proponowaną wspólnotę obronną. Każdy wybór zawiera w sobie pewne ryzyko”.

Waszyngton. — W Starach Zjednoczonych kola polityczne zachowują powściągliwość. Prasa przyjęła jednak z zadowoleniem oświadczenie premiera Pinay, że rząd zajął już w tej sprawie stanowisko, godząc się na podpisanie

projektu przez min. Schumana.

Bonn. — W kołach niemieckich oświadczenia pp. Herriot i Daladier wywołały niepokój. Adenauer oświadczył, że nie ustanie w obronie projektu utworzenia armii europejskiej.

Bruksela. — Frasa belgijska ocenia różnie oświadczenia Daladiera i Herriota.

„Le Soir” podkreśla, że myśl o utworzeniu Europy nie jest jeszcze wszczęta dostatecznie, stąd też na szereg zagadnień patrzy się jedynie pod kątem interesów narcoowych.

Według „La Dernière Heure”, argumenty pp. Herriot i Daladier mają olbrzymią siłę. Dziennik uważa również, że w obecnym brzmieniu umowa o europejskiej organizacji obronnej daje korzyści Niemcom, zmuszając równocześnie Francję do pewnych wyrzeczeń się.

Morze załazi port Phan Thiet w Indochinach

Kilkaset osób bądź zginęło, bądź odniosło obrażenia

SAIGON. — Niezwykłej gwałtowności huragan przeszedł w nocy z poniedziałku na wtorek ponad południowymi Indochinami, rejonem Singapuru i części Filipin. Wiatr dał z szybkością około 200 km na godzinę. Huraganowi temu towarzyszyły w niektórych miejscach trąby wodne oraz wylewy morza.

Port Phan Thiet, położony około 150 km na północny-wschód od Saigona został zalany przez fale morskie wywołane huraganem. Znaczna ilość domków została uniesiona przez fale. Prawie wszystkie mosty zostały zerwane. Woda i błoto zalaziła niektóre miejsca do wysokości 2 metrów.

Nie można dotychczas ustalić strat w ludziach. W każdym razie mówi się, że kilkaset osób straciło życie, bądź odniosło obrażenia.

W rejonie Manili zginęły 3 statki. Pomoc dla ciężko nawiedzonych miast jest w drodze.

3 osoby straciły życie w Saigonie

W samym Saigonie kilkaset drzew zostało wyrwanych z korzeniami. Kilkanaście dachów zostało zerwanych. Sieć elektryczna została uszkodzona. We wtorek rano nie było w Saigonie ani wody, ani prądu elektrycznego. W rejonie portu statek 1200-tonowy oraz szereg łodzi rozbiło się. Dwoje dzieci zostało zabitych przez

14 policjantów ludowych wsch. zbiegło na Zachód w jednym dniu

BERLIN. — W ciągu poniedziałku zbiegło do Berlina zachodniego z Niemiec wschodnich 14 członków „policji ludowej”. W liczbie tej znajduje się 2 komisarzy oraz major Tacke, który miał powierzoną organizację wydziału politycznego w Ministerstwie Bezpieczeństwa.

Czy Elżbieta Drummond została zabita w tym samym czasie, co jej rodzice?

DIGNE. — Wydaje się, że śledztwo w sprawie morderstwa w Lurs wazło w bieżącym tygodniu w decydującą fazę. Już od poniedziałku rana prowadzący dochodzenia mają podobno jakąś niezwykle ważną wiadomość, którą ze zrozumiałych przyczyn trzymają w tajemnicy.

W poniedziałek wieczorem prokurator Sabatier oraz sędzia śledczy Peris udali się niespodziewanie do kilku miejscowości w związku z tą sprawą.

Maillet nie był aresztowany

Wiadomość o aresztowaniu Pierre Maillet okazała się nieprawdziwa. Wprawdzie udał się on w poniedziałek do Avignon, ale związane to było z jego pracą. Wieczorem około godziny 9 powrócił on do swego domu w Marnose.

Według niektórych obserwatorów, Gustaw Dominici złożył jakieś dalsze rewelacyjne oświadczenie i trzymany jest w areszcie jedynie na krótki czas, potrzebny dla spraw-

322 tysiące górników bierze udział w nieoficjalnym strajku w USA

PITTSBURG. — Nieoficjalny strajk protestacyjny górników amerykańskich trwa już trzeci dzień i objął 322 tysiące osób. Górnicy zastrajkowali, ponieważ Biuro Federalne dla stabilizacji płac zmniejszyło uzyskania od pracodawców podwyżkę 1 dolara i 90 centów na półtora dolara dziennie.

Umarł mając lat 114

Clarksburg (U.S.A.). — W poniedziałek zmarł tużaj 114-letni Joachim King.

Komisja parlamentarna zbada żądanie sądu wojskowego w sprawie zniesienia nietykalności poselskiej 5 deputowanych komunistycznych

PARYŻ. — Komisja parlamentarna zbiera się w czwartek, celem zbadania żądania władz sądowych w sprawie zniesienia nietykalności poselskiej w stosunku do 5 deputowanych komunistycznych: J. Duclos, Fajon, Billoux, Guyot i Marty.

We wtorek wręczono posłom dokument zawierający 138 stron i przedstawiający kwotę 27 akcji. W dokumencie tym władze sądowe przedstawiają różne fakty, na których opiera się śledztwo przeciwko niektórym

Pociąg pospieszny Paryż—Bazylea wykoleił się i zabił 1, 5 rannych

Paryż. — We wtorek wieczorem wykoleił się pociąg pospieszny jadący z Paryża do Bazylei. Wypadek nastąpił przy wyjeździe z Paryża, na wiadukcie Nogent — Le Perreux.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności uniknięto katastrofy, która swoimi rozmiarami mogłaby przypominać niedawną tragedię w W. Brytanii.

Pociąg pospieszny Paryż — Bazylea wyjechał z dworca wschodniego o godzinie 18.20. W 10 minut później znalazł się na wspomnianym wiadukcie. Na zwrotnicy lokomotywa wyskoczyła z szyn i przewróciła się na bok, uderzywszy poprzednio o kamienny parapet wiaduku.

Sześć wagonów pociągu toczyło się silną rozpędą dalej, wlokąc przewrócony tender, który w ten sposób stanął jakby hamulec. Wagony te zatrzymały się około 100 metrów dalej, ale pierwsze cztery z nich przewróciły się na lewą stronę. Jeden z wagonów oparł się na parapecie wiaduku, którego wysokość wynosi w tym miejscu około 40 metrów.

Rodzina zatrula się ostrygami i osoba zmarła

LE HAVRE. — Kiedy p. Jean Dutot, zamieszkały w Sanvic, powrócił z pracy do domu, zastał swoją matkę nieżywą. W sąsiednim pokoju wili się w boleściach jego brat, Marcel (20 lat) i siostra Teresa (25 lat).

Okazało się, że cała rodzina zatrula się nieswieżymi ostrygami, zjedzonymi na kolację poprzedniego dnia. Jan Dutot odczuwał również pewne bólesci po zjedzeniu tych ostryg, ale jakoś mu to przeszło.

Dawny żandarmer arresztowany za złupienie popejmonie 10 lat temu

COUTANCES. — Były brygadier żandarmerii, Jean-Marie Lepout został aresztowany, pod zarzutem dwóch zbrodni, jakie miał popełnić 10 lat temu.

We wrześniu 1942 roku młynarz z Tirepied, p. Gallier zmarł nagle w tajemniczych okolicznościach. W 6 tygodni później żona żandarmu zgineła na skutek dziwnego wypadku. Mąż oświadczył, że znalazł ją ze zmiażdżoną głową pod stołem drzwi. Nikt nie wysnuwał wtedy żadnych podejrzeń co do żandarmu, który miał opinię niezwykle mściwego człowieka.

Kiedy po latach Lepout opuścił wioskę i osiedlił się w rejonie Tirepied, rozwiązały się nagłe języki mieszkanców. Rozeszła się pogłoska, że b. żandarmer jest mordercą młynarza i swojej własnej żony. Faktem jest, że 10 dni po jej śmierci żandarmer poprosił o rekwezwody po młynarza.

Wszczęto śledztwo, w wyniku którego b. żandarmer został aresztowany. Kiedy miano go skonfrontować z różnymi świadkami, podzielił sobie żyły na rękach oraz na szyi. Zolano go jednak uratować.

Kekkonen otrzymał misję utworzenia rządu koalicyjnego w Finlandii

HELSINKI. — Prezydent Finlandii, Paasikivi powierzył we wtorek Kekkonowi misję utworzenia rządu koalicyjnego, w skład którego weszłyby przedstawiciele rolników i socjalistów w oparciu o taki sam program, jaki miał rząd poprzedni.

Kancelerz Figl wraca do Austrii z powodu trudności budżetowych

WIEN. — W rządzie austriackim doszło do nieporozumienia na tle trudności budżetowych. Kancelerz Figl musiał przetrwać swoją wizytę w Holandii i wraca do Wiednia. Również wicekancelerz, przebywający za granicami Austrii, został wezwany do stolicy.

Opium wartości 1 mil. dolarów skonfiskowała policja USA na naftowcu brytyjskim

FILADELFA. — Amerykańska policja celna skonfiskowała 111 funtów opium na brytyjskim naftowcu „Silverdale”, który przybył do portu Filadelfii z ładunkiem surowej ropy z Zatoki Perskiej. Wartość skonfiskowanego opium oceniana jest na 1 milion dolarów.

Przedstawiciel władz portowych w Filadelfii oświadczył, że jest to największy ładunek opium, jaki został skonfiskowany kiedykolwiek w tym porcie. Na legalnym rynku za funt opium płaci się 600 dolarów. Nato-

miał w tajnym handlu pomiędzy narkomanami funt opium sprzedawany jest 20 razy drożej.

Policja portowa oskarżyła dwóch marynarzy, Chińczyków: Ah Tay oraz Chey Peng o próbę przemytu opium na teren USA w ilościach dotychczas nie notowanych.

Opium ukryte było w różnych skrytkach w kotłowni, na statku, pod materiałami palnymi oraz w gaśnicach.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

„Dobrobyt nauczycieli za żelazną kurtyną”

Niejak W. Pokora w „Głosie nauczycielskim” wychodzącym w Warszawie z dn. 14 września br. pisze o nauczycielu w szponach amerykańskiego imperializmu...

W kraju dolara, którego obecni władcy chcą narzucić innym narodom swój ogłupiający i gangsterski styl życia, zwanego przez nich kulturą i demokracją...

Takie same kłamstwa wypisuje „Głos nauczycielski” o nauczycielach francuskich, angielskich i innych krajów zachodnich...

Inna rzecz, że ten tak „dobrze uposażony” nauczyciel w Polsce gdyby tylko mógł, to pęchota uciekałby z tego kraju...

Polityka Rosji jest stale wrogą Włochom

Premier de Gasperi odrzucił przeto wniosek o pakt nieagresji z Rosją, gdyż pogwałciła ona takie układy z Finlandią i Polską

Rzym. — Włoska Izba Posłów zatwierdziła we wtorek 260 głosami przeciwko 113 głosom dychoteczna politykę zagraniczną rządu...

Oświadczając następnie projekt włosko-rosyjskiego paktu o nieagresji, jaki przemieli ostatnio z Moskwy Nenni, premier de Gasperi oświadczył...

Premier dodał, że Nenni uczyniłby lepiej, gdyby przekonał Rosję, by nie

Wytwórczość rolna w zachodniej Europie wyższa o 12 procent w stosunku do 1939 r.

WASZYNGTON. — Amerykański Urząd Bezpieczeństwa Wzajemnego, na czele którego stoi A. Harriman ogłosił sprawozdanie o wytwórczości rolnej w Europie zachodniej...

Natomiast spożycie mięsa jest jeszcze o 13 procent niższe, niż w 1939 roku; natomiast spożycie mleka jest o 10 procent wyższe...

(Ciąg dalszy)

Katylina znówu cygoro wyjął z ust i nieznacznie wstrząsnął głową...

— Postąpiwszy sobie jak hajdamaka z moimi oficjalistami, nadużyłeś na domiar wszystkiego mojego zaufania...

Katylina w ciągu tego przystąpił do sznurka i zadzwonił gwałtownie.

— Cóż to znówu znaczy?

Katylina obrócił się do wchodzącego lokaja — Przynies karafkę świeżej wody dla swego pana! — rzekł z flegmą i sknął ręką.

Juliusz zaczął zęba widać było, że wszystka krew wzebrała mu do głowy.

— Panie! — zawołał gromnie, kiedy lokaj z głupią miną wyszedł z pokoju.

Katylina spokojnie wzruszył ramionami.

— Mój kochany — odrzekł spokojnie — nim zechcesz dalej spać gromy i pioruny, napij się pierwej wody i daj sobie powiedzieć, że nigdy niczym nie lubię się zastaniać imieniem i pod nią czyją nie chowam się poje.

— Co to za imię? — Katylina obrócił się do wchodzącego lokaja — Przynies karafkę świeżej wody dla swego pana! — rzekł z flegmą i sknął ręką.

Juliusz zaczął zęba widać było, że wszystka krew wzebrała mu do głowy.

— Panie! — zawołał gromnie, kiedy lokaj z głupią miną wyszedł z pokoju.

Katylina spokojnie wzruszył ramionami.

— Mój kochany — odrzekł spokojnie — nim zechcesz dalej spać gromy i pioruny, napij się pierwej wody i daj sobie powiedzieć, że nigdy niczym nie lubię się zastaniać imieniem i pod nią czyją nie chowam się poje.

— Co to za imię? — Katylina obrócił się do wchodzącego lokaja — Przynies karafkę świeżej wody dla swego pana! — rzekł z flegmą i sknął ręką.

Juliusz zaczął zęba widać było, że wszystka krew wzebrała mu do głowy.

Tyrani rzucają oszczerstwa na Kościół, ponieważ się go obawiają...

Watykan. — Organ Watykanu „Oservatore Romano” wystąpił ostro przeciwko propagandzie antykościelnej radia sowieckiego...

„Rozpoczyna się — pisze dziennik — tę samą grę: oskarża się Papieża, że pobłogosławił nie wiadomą jaką krucjatę przeciwko Związkowi Sowieckiemu i wykłął komunizm...”

„Najgłówniejsze zakłamanie opowiadało całe kontynenty, lecz to się nie liczy. Chodzi jedynie o to, aby oskarżyć Kościół katolicki o sprzymierzenie się z imperializmem, o korupcję i o

Oddziały francusko-wietnamskie spod Nghialo zdołały się wycofać

HANOI. — Dowództwo wojsk Unii Francuskiej zachowuje w dalszym ciągu milczenie w sprawie operacji w północno-wschodnich Indochinach...

Wbrew pierwszym doniesieniom, garnizon Nghialo zdołał się częściowo uratować. Pierwsze oddziały obroncze francusko-wietnamskie, po przedarciu się przez pozycje komunistyczne...

W dowództwie francuskim podkreśla się, że bitwa w północno-zachodnich Indochinach dopiero się rozpoczyna i że dotychczas z nacierającymi Wietnamiczami zetknię się tylko niektóre wysunięte oddziały osłowne. Główne siły francusko-wietnamskie są niekierne.

W piątek oświadczenie rządu francuskiego w sprawie Indochin

PARYŻ. — Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego we wtorek poseł socjalistyczny Naegel domagał się od rządu wypowiedzi w sprawie sytuacji w Indochinach...

W czasie bitwy pod Nghialo stwierdzono, że rebelianci dysponują ciężką bronią: mo-

Wojna na Korei

7 i pół tysiąca ludzi stracili komuniści w ciągu tygodnia

Tokio. — Dowództwo 8. armii ONZ ocenia, że straty komunistyczne w ciągu tygodniowych walk o wzgórze strategiczne w środkowej Korei wynoszą 7 i pół tysiąca w poległych, rannych i jeńcach wojennych.

Oddziały południowo-koreańskie odparły we wtorek nowe ataki Chińczyków, usiłujących odebrać utracone wzgórze wokół tzw. „Żelaznego trójkąta” w rejonie Kunkhwa i Chorwon.

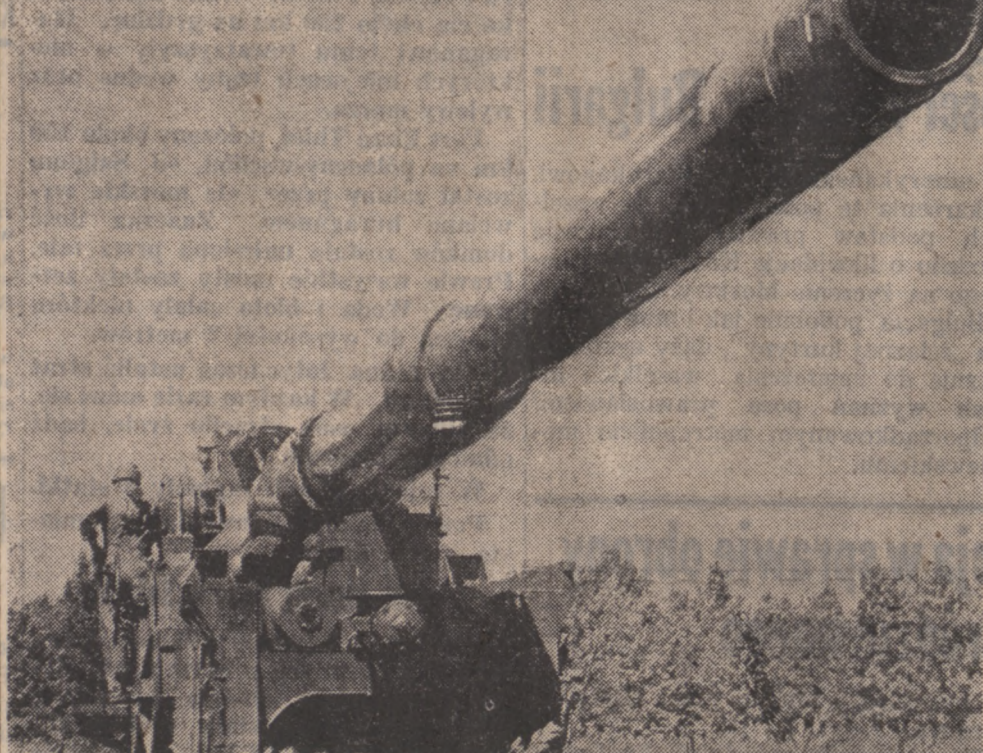
Pomoc sanitarna ONZ

TOKIO. — Alianckie władze sanitarne podały do wiadomości, że ponad 110 tysięcy jeńców komunistycznych skorzystało z usług szpitalach alianckich i tysiące z tych jeńców zawiązały lekarzom alianckim swoje żyły.

Ataki lotnictwa alianckiego

TOKIO. — Amerykańskie nadfoteczne latające oraz lekkie bombowce zaatakowały we wtorek ważny węzeł kolejowy komunistów, Teishou w północno-zachodniej Korei.

Pierwsze działo atomowe



Zdjęcie nasze przedstawia pierwsze działo „atomowe”. Zostało ono skonstruowane w Stanach Zjedn. Kaliber działa wynosi 280 mm. Lufa ma 12 m. długości. Choćdz działa to waży 75 ton, to jednak może się poruszać z szybkością ponad 50 km. na godzinę.

Male sensacje z wielkiego świata

jeszcze gorsze rzeczy, jedynie dlatego, że tyrani uzbroszeni w nienawiść i żelazo mogą drwić sobie z siły moralnej. W rzeczywistości jednak tyrani ci boją się Kościoła, gdyż mają świadomość, że przyjdzie dzień, w którym napróżno uciśniane sumienie ludzkie samo się przebudzi.”

ONZ mimo oporu Rosji chce badać zarzuty w sprawie wojny bakteriologicznej

Komisja Polityczna O.N.Z. rozpatrzy rezolucję Skrzyszewskiego — Wniosek sow. o zaproszenie Chin i Korei póm. odrzucony — „Skrzyszewski błędem echem Kremlu”

Nowy Jork. — W ciągu wtorku Biuro Zgromadzenia Ogólnego zdecydowało bez dyskusji wpisać na porządek dzienny wniosek Skrzyszewskiego w sprawie pokoju na Korei, zmniejszenia o jedną trzecią zbrojeń, zakazu broni atomowej i wojny bakteriologicznej

Marynarka wojenna U.S.A. domaga się więcej okrętów

CLEVELAND. — Podsekretarz Marynarki Wojennej U.S.A., Whitthair oświadczył, że Stany Zjednoczone potrzebują potężnego pomostu okrętów wojennych i statków transportowych, by w razie wojny bronić głównych linii zaopatrzenia oraz przesyłać szybko drogą morską oddziały amerykańskie do stref, gdzie toczyć się będą działania.

Podsekretarz Whitthair domagał się wielkiego programu rozbudowy marynarki amerykańskiej.

Whitthair podkreślił, że obecnie Stany Zjednoczone mają w porównaniu z możliwościami z lat 1939-45 o 40% mniejszą zdolność transportową. W latach 1939-45 U.S.A. posiadały 127 wielkich jednostek transportowych. Obecnie mają 51 takich transportowców. Departament Marynarki nalega, by rząd wykonał opracowany już program rozbudowy nowoczesnych okrętów i statków dostosowanych do potrzeb armii amerykańskiej, jak również dla potrzeb wspólnoty obronnej Zachodu, związanej z U.S.A.

Eden popiera zbiorowe bezpieczeństwo w Europie

PARYŻ. — Brytyjski minister spraw zagranicznych, Eden, przewodniczący Rady Europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej oświadczył na przyjęciu, wydawanym przez francuskich gospodarzy...

„Nie ma już żadnego członka rodziny europejskiej, który mógłby się obawiać oddziaływania. Jesteśmy wszyscy zjednoczeni przez różną węgły i w różnych organizacjach.”

„Zwracam się tutaj jako przedstawiciel rządu Anglii do naszych przyjaciół na kontynencie. Jakkolwiek byłyby określone związki, które nas jednoczą na różnych polach działania — a te związki, jak wiecie są liczne i złożone — wynik w całości pozostają ten sam. Wszystkie te związki mają na

celu złączenia nas w ten sposób, żeby żaden naród europejski nie był oddalony od ustalania granic swojego bezpieczeństwa i swojej wspólnoty w ramach tylko swoich własnych zasobów.”

W sprawie sytuacji gospodarczej w Europie Eden podkreślił, że trzeba zawsze brać pod uwagę przy rozwiązywaniu zagadnień gospodarczych istnienie 3 czynników: zgrupowania narodów w Europie, bloku brytyjskiej Wspólnoty narodów i Stany Zjedn. Europa musi sama dążyć do rozwiązania swoich trudności dolarowych przez zwiększenie wysiłków na polu produkcji, wywozu i handlu, bez oczekiwania dalszej pomocy ze strony USA.

Anglicy aresztowali 2 tys. Afrykańczyków w Kenii, z czego 200 zatrzymano do dalszych przesłuchań

NAIROBI. — Policja i oddziały wojskowe w Kenii aresztowały we wtorek około 2 tysiące Afrykańczyków pod zarzutem współdziałania z terrorystami Mau Mau. Z liczby tej zatrzymano na dalsze przesłuchania 200 osób. Masowe aresztowania sparaliżowały próby Mau Mau wywołania zaburzeń w Nairobi, w porcie Mombasa oraz w mieście Nanyuki. Jak zapewniają, akcja terrorystyczna w Kenii jest zorganizowana z zewnątrz przez zagraniczne elementy wyrotowe, podobnie, jak to się dzieje na Malajach w Azji.

Min. kolonii, Lyttelton wyjeżdża do Kenii

LONDYN. — Brytyjski minister kolonii, Lyttelton zapowiedział we wtorek w Izbie

Zmarł górnik, który w r. 1906 ocalał w katastrofie górniczej w Courrières

ARRAS. — Jeden z ostatnich górników, którzy wyszli cało w r. 1906 ze strasznej katastrofy górniczej w Courrières, a w której zginęło około 1200 osób, zmarł w przytułku w Arras, mając 68 lat.

Górnik ten, Paul Bion, mający wówczas 22 lata pracował na dole i ocalał w katastrofie tylko dzięki temu, że wyrzucił się na niego wózek i uchronił go od poparzenia.

Journée Nationale du Souvenir

FRANÇAISES et FRANÇAIS le 11 NOVEMBRE

ACHETEZ LE BLEUET de FRANCE

Emblème des Anciens Combattants et Victimes de la Guerre

AU PROFIT des VEUVES - ORPHELINS et ASCENDANTS

WALERY ŁOZIŃSKI



Zostałby lada cień, lada pozor niesuszonego nabytku?...

Katylina w głębokim milczeniu wysłuchał żywej przemowy swego szlachetnego przyjaciela. A śnać znał dobrze jego zasady i charakter cały, bo nie objawił żadnego zdziwienia, owszem zdawało się, jakoby w duszy wyrzucił sam siebie, że naprzód nie domyślił się podobnego rezultatu.

Rzucił niedopalone cygaro od siebie i wyciągnął rękę ku przyjacielowi, poczem rzekł z niezwykłym u siebie nastrojem uczuciowym.

— Tyś Grakchus prawdziwy, mój Juliuszu! Powiniem byłem odgadnąć cie od razu. Ale człowiek w pierwszej chwili sądzi zwyczajnie innych podług siebie samego. Mnie gdyby łos rzucił jaką kość w łapę, to bym chciał widzieć

tego, kto by mi ją prótował wydrzeć. Juliusz z widocznym zadowoleniem przyjmował jawny hold swego towarzysza młodości.

— Uwzględnił się przedstawiać się zawsze w gorszym świetle, niż w rzeczywistości znosi twoja nara. Ręczę, że dla siebie w takim razie nie robiłbyś wcale tego, czego gotów byś się ważyć dla mnie.

Katylina niedbale machnął ręką. — Dajmy pokój komplementom — rzekł obojętnie. — Ja cię pożegnaj, abym mógł lepiej ocenić — dodał stanowczo.

— Jak to, chcesz mi opuścić? — Nie przyjacielu, wyprzedzę cię tylko do Lwowa i będę szukał lekcji i zatrudnienia dla ciebie i samego siebie.

— Myślisz więc... — Iż niebawem przyjedziesz z mną goły jak turecki święty, bo ręczę, że nie weźmiesz z sobą nawet chustki od nosa, kupionej podczas twego krótkiego panowania.

Juliusz w milczeniu pochylił głowę na pierś.

— Ha — rzekł po chwili — pogadamy jeszcze o tym ze sobą...

— Ja tymczasem — Jodał dzwoniąc na służącego — pojadę sam do Orkizowa i powiem hrabiemu, że do rozstrzygnięcia procesu uważam się tylko za administratora majątku, tudzież że jałmużny nie myślę przyjmować od nikogo, dopóki mi własne siły starczą do pracy.

Katylina pokijał głową, machnął ręką i zapaliwszy z flegmą nowe cygaro mruknął przez zęby:

— Zdaje się, że cała ta historia skończy się jak w palce trzask.

XVI.

Okrutna zemsta

Na dworzec ciemna, głucha noc. Niebo czarnym zanuło się całunem, ani jeden srebrny promyczek nie spływał z góry, a jakieś duszne, parne, owolowane powietrze owionęło ziemię.

I dziwnie jakoś straszno i złowrogo w pobliżu zaklętego dworu.

Nietoperze jak czarne, skrzydlate duchy uwijają się dokoła, sowy i puchacze z dzikim krzykiem odzywają się w zawalonych na pół oficynach, a śnać przeczuwając ślotę, lekają się wylecieć z bezpiecznego ukrycia i wrzeszczać z głodu coraz przeraźliwiej.

W chacie starego kłucznika słabe liska światelko, ale wewnątrz głucha, grobowa zdaje się panować cisza.

Nagle rozwarły się drzwi od sieni, a w progu ukazały się dwie osoby.

— Będzie ślota, mój ojeze — ozwał się dźwięczny i słodki głos kobiecy.

— Nie nie szkodzi! On przybędzie — ozwał się silny głos męski, głos naszego znajomego maziara.

— Więc idziesz, ojeze? — zapytała nieco trwożliwie dziewczyna, nasza piękna, jasnowłosa Jadwiga.

Maziarz podniósł w górę trzymaną w ręku latarę, a przy blasku jej światła dziwnie fantastycznie zarysowała się jego postać.

Był ubrany jak wczoraj na wysepce, tylko jeszcze długi czarny płaszcz wisiał mu niedbale na ramionach. Ponura, surowe jego rysy nosiły w tej chwili wyraz jakiegoś głębokiego rozmarzenia, tylko oczy migotały zawsze tym łzikiem, niespokojnym, tajemniczym blaskiem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Karol Popiel

Przed ponurą maskaradą wyborczą w Polsce Jak przygotowano oszustwo wyborcze przed sześciu laty?

(Dokończenie ze strony 1-ej)

Samobójcza umowa

Zaraz po „katolickim” wywiadzie Bieruta przysłała kolej na drugi manewr wyborczy. W dn. 28 listopada ogłoszono umowę między PPR a PPS o „zacieśnieniu współpracy i solidarnego działania między oboma partiami”. Umowa uroczysto głosiła, że „obie partie jako samodzielne, niezależne i równorzędne organizmy polityczne” obciążają się „szanować wzajemnie swą strukturę organizacyjną, nawiązując w wszystkich okolicznościach jak najściślejszą współpracę i współdziałanie, uzgadniać stanowisko wobec ważnych zagadnień politycznych i gospodarczych przed publicznym sformulowaniem”.

Piękne te słowa były niczym innym, jak komunistycznym oszustwem wobec swego socjalistycznego partnera, którego los był już wówczas przesądzony. Jedyną sprawą, która ich wówczas szczerze łączyła, wyrażona była w innym ustępie umowy, głoszącym, że „obie partie konsekwentnie zwalczają błąd PSL” i będą sprzyjać procesowi „odchodzenia istotnych demokratów od PSL”.

Nie orientował się w tym wszystkim naiwny Osóbka-Morawski, uważający „umowę” za sukces swej taktyki. Wiedział o tym doskonale jego sekretarz Cyrankiewicz, który w tym samym dniu uzyskał nominację na ministra bez teki, a w 10 tygodni później zajął miejsce Osóbki jako premiera, by w niecałe dwa lata potem po wyrzuceniu z rządu PPS prawie pół miliona członków, oddać jej resztki na pożarcie komunistom w t.zw. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Bezprawie hula...

W kraju tymczasem toczyła się kampania wyborcza. Dziwna to była kampania. Halaśliwa, świadcząca o nieograniczonych możliwościach finansowych po stronie bloku, bardzo skromna ze strony P.S.L. Miało ono wprawdzie za sobą widoczne na każdym kroku poparcie przynajmniej większości społeczeństwa, równocześnie jednak było przedmiotem najbardziej wyuzdanych, z nicem się nie liczących represji i szykan, a nawet władz, wszechpotężnej bezpieki, a nawet i zaangażowanego do czynnej a-

gitalacji wojska. Codziennie napływały do kierownictwa P.S.L. doniesienia o nieustającej fali aresztowań czynnych członków. Szczegółowo prowadzone obliczenia dosięgły na parę dni przed dniem wyborów cyfry 100.000 aresztowanych!

Rozpoczął tą listę naczelny redaktor „Gazety Ludowej” Zygmunt Augustyński, aresztowany wraz z dwoma swymi współpracownikami w dniu 15 października. Był on od dawna przedmiotem ostrych ataków cenzury i bezpieki. Już po wyborach otrzymał wyrok 15 lat więzienia. Do jakiego stopnia nie krepowano się w stosowaniu aresztu, jako „pomocniczego środka wyborczego”, najdosadniej bodaj charakteryzuje fakt, że w Krakowie zarejestrowano m. in. pewnego profesora uniwersytetu tylko na zasadzie posłuchu rozmowy telefonicznej, w której była mowa o ew. jego kandydaturze z ramienia P.S.L.

Komunistyczni „czarodzieje” zdemaskowani

Po tak wszechstronnym przygotowaniu pole popisu dla obwodowych komisji wyborczych w dniu głosowania było znakomicie ułatwione. Zmuszone jednak decyzją wszechwładnego Stalina do notowania rzeczywistych wyników głosowania dla użytku moskiewskich mocodawców, nie mogły one przeskoczyć temu, by odnośne cyfry nie przedostały się do wiadomości publicznej. Dzięki temu mógł prezes P.S.L. St. Mikołajczyk w przemówieniu swoim już na pierwszym posiedzeniu Sejmu w dniu 4 lutego 1947 r. ujawnić, że na listy P.S.L. nimo uwięzienia ich w 10 okręgach reprezentujących 22 procent ogółu uprawnionych do głosowania, mimo terroru i szykan (m. in. listy P.S.L. mimo posiadania listy państwowej miały w różnych okręgach różne numery) padło 84 procent głosów! Komunistyczni „czarodzieje” przyznali zaś P.S.L.-owi ogółem 27 mandatów, tj. o cztery procent mniej niż pozwolił na to Stalin podczas decydującej konferencji na Kremlu!

W obozie reżimowym jedynie socjaliści odczuwali z powodu takiego wyniku początkowo pewne wyrzuty. Szybko jednak zniknęły w tłumieniu. Ich główny „teoretyk” Hochfeld, usiłujący w przywłaszczonym „Robotni-

ku” pozować na następcę Feliksa Perla i Mieczysława Niedziałkowskiego, miał smutną odwagę napisać, że reżim „nie mógł przetrwać wyborów”. Dosadnie ujął to szef partii Osóbka-Morawski, tłumacząc w Krakowie, że w Polsce „rząd zawsze wygrywał wybory”, co istotnie odpowiadało formalnej prawdzie, ale zaczynając dopiero od t. zw. wyborów brzeskich w listopadzie 1930 roku... W każdym razie to przyznanie się do powinowactwa z sanacyjnymi twórcami „cudów nad urną” posiadało swoją wymowę zwłaszcza, że wypowiedziane zostało do młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pierwsze posiedzenie

Na dzień czwartego lutego 1947 roku zwołane zostało pierwsze konstytuujące posiedzenie Sejmu. Nie brakło w związku z tym ze strony reżimu usiłowań wciągnięcia hierarchii kościelnej do pewnego rodzaju pokrycia oszukańczej operacji reżimu. Posunięto się aż do propozycji, by jeden z kardynałów odprawił w dniu otwarcia Sejmu uroczyste nabożeństwo. Gdy propozycji tej nie zaakceptowano, a inna, mniej manifestacyjna, reżimu nie interesowała, zmęcił on się na hierarchii kościelnej nakazując członkom swej milicji w tym dniu bez pytania i zgody odnośnych proboszczów uderzyć w dzwony kościołów...

Mimo panującego w społeczeństwie przynębnienia oczekiwano otwarcia Sejmu w powszechnym napięciu. Trybuna dla publiczności były przepelnione. Stawił się w komplecie korpus dy-

plomatyczny i dość liczni jeszcze wówczas w Warszawie korespondenci prasy zagranicznej. Wobec nich wszystkich zaraz po wyborze prezydium przy punkcie obrad traktującym o „wyborze prezydenta Rzeczypospolitej” za brął głos prezes P.S.L. St. Mikołajczyk.

W drugiego dnia przedstawił cały ogrom bezprawia i gwałtu popełnionych na narodzie polskim w dniu wyborów. W pewnym momencie wśród nieprzymownych krzyków komunistycznych mianowicie stwierdził, że „ogromna większość osób zasiadających na ławach sejmowych została tu wysłana wbrew woli narodu przez funkcjonariuszy urzędu bezpieczeństwa i dlatego nie ma prawa zmieniać podstawowych praw konstytucyjnych Rzeczypospolitej Polskiej”.

Walka trwa...

Słowa te, jak trzęsą przeważną część wywodów mówcy, uległy z urzędu konfiskacji i nie zostały nawet do diariusza sejmowego! Nie przeszkodziło to temu, że mowa ta rozleciała się w niezliczonych odciskach po całym kraju. Podniosła ona go na duchu, stwierdziła bowiem, iż mimo chwilowego tiumfu oszustwa i terroru walka o prawo narodu polskiego do swobodnego i zgodnego z jego ideałami urządzenia swego życia państwowego trwa i trwać będzie aż do pokonania tyranii komunistycznej i zwycięstwa Prawdy i Wolności.

Karol Popiel. Koniec

Wiadomości z Niemiec wschodn. i zachodn.

Złagodzenie przepisów dla zbrodniarzy wojennych w Spandawie

BONN. (Od wł. koresp.). — Sowiecka komisja kontrolna w Niemczech wschodnich przyjęła propozycję Wys. Komisarzy alianckich i wyraziła zgodę na złagodzenie przepisów dla zbrodniarzy woj. przebywających w więzieniu alianckim w Spandawie. Obecnie więźniowie przyjmować mogą odwiedzin rodzin każdego miesiąca, podczas gdy przed tym, jedynie raz na dwa miesiące. Czas wizyt przedłużony został z 15 minut na pół godziny. Ponadto każdy więzień może raz w tygodniu wysłać i otrzymać jeden list, zamiast jak dotychczas, co 4 tygodnie.

Uwzględnione przez gen. Czujkowską propozycje zachodnie, zostały podjęte z inicjatywą i na prośbę kancel. Adenauera.

Jak wiadomo, w Spandawie przebywa siedmiu głównych zbrodniarzy wojennych, sądzonych w procesie normberskim na karę długoterminowego więzienia. Są to: von Neurath, Speer, Doenitz, Raeder, Schirach, Hess i Funk.

Reżim Grotewohla zmusza właścicieli domów do szpiegowania lokatorów

BERLIN. (Od wł. koresp.). — W miesiącu wrześniu władze bezpieczeństwa Niemiec wschodnich zobowiązały na piśmie wszystkich właścicieli i zarządców domów sowieckiego sektora Berlina do składania tzw. periodycznych raportów o lokatorach. W praktyce oznacza to, że reżim Grotewohla, wzorując się na systemie donosów zaprowadzonych w Rosji i krajach demokracji ludowej, zobowiązał formalnie właścicieli domów do szpiegowania swoich lokatorów. Mając swoje „oko i ucho” w każdym domu, bezpieka niemiecka pragnie utulić sobie pracę w rozpoznaniu i tepleniu elementów nieprzychylnych komunistom.

Do obowiązków właścicieli (zarządcy) domu należy przede wszystkim ujawnianie osobę śledzących audycji zagranicznych, czytających prasę zachodnią oraz osób, które nabywają towary w Berlinie zach. Gospo-

„Narodowiec” w domu każdego Polaka

Wiadomości z Belgii

Ks. kan. Stanisław Olejnik opuszcza Belgię

Wiadomość o wyjeździe ks. kan. Olejnika do Brazylii była niespodziewana. Choć za ks. kanonik zwiłk mawiał, że stąd wyjdzie, myślny jednak nie chciał temu wierzyć. Byłoby prawie pewni, że nas nie opuści, bo byłby nas 4 lata wspólnej pracy, a to przecież okres wystarczający by się wzajemnie poznać i do siebie zbliżyć. Drżając, kiedy nadszedł ostatni okres pobytu ks. kan. Olejnika w naszej kolonii i zaczynając się przed naszymi oczyma, przesława wszystkie radości i zmartwienia, jak i żeśmy wyrzadzili naszemu nigdy nie zapomnianemu Duszpasterzowi.

Dzięki Jego naprawie ofiarnej pracy, w której prawie gruntownie musiał „przeorać” swoją nową placówkę duszpasterską, jaką objął w r. 1948, a która obejmowała 2 polskie kolonie: Winterslag i Eysden, możemy w tej chwili pochwalnie się całą litanią nadzwyczajnych osiągnięć, jakie tylko praca kapłana jest w stanie przeprowadzić. Przede wszystkim ks. kanonik kowi zawiadczamy, że rozbudził w nas miłość do Matki Bożej i naszej Ojczyzny.

Nasze Bractwa Różańcowe w obu koloniach należą do najgorliwszych z ciecici Marii w Belgii. Dowodem tego są naliczające udziały członki Żyw. Różańca we wszystkich uroczystościach maryjnych, organizowanych przez Generalnego Moderaatora Związku, ks. dr Karola Brzezina. Dzięki wyteżonej pracy ks. kan. Olejnika, odbywały się w naszych koloniach Msze św., Rekolekcje, Nabożeństwa majowe, październikowe, uroczystości narodowe, które to jedynie przy pomocy działy i Matek Różańcowych wzbudziły radość u wszystkich parafian. Ks. kanonik Olejnik ma zresztą nadzwyczajny dar kierowania swymi parafianami. W dyskretny sposób był mu zawsze szczerze oddani i wszyscy wzięli i rozumieć Jego poświęcenie. Trudności jakie czasem stawały Mu ludzie źle woli, rozumiał ks. kanonik, a jako kapłan i rodak zarazem, starał się naprawiać błędy organizacyjne, aby wprowadzić jednako miłość do Boga i Ojczyzny.

Trudności zaś stoją na drodze wszędzie — ma je każdy kapłan, bo trudno ludziom zrozumieć, że najczystsze rady płyną z ust kapłana, że tylko kapłan i pismo katolickie są w stanie dać wskazówki odpowiednio do zgodnej współpracy. Prezesi zaś, niechby byli najbardziej ofiarni, nie mogą pracować bez pomocy kapłana, bez jego cennych rad, które przecieć płyną i z doświadczenia i z serca. Tak właśnie postępował ks. kan. Olejnik — tak postępują wszyscy nasi kapłani na obczyźnie.

Zegnając więc ks. kan. Olejnika z prawdziwym żalem. Żegnali go przedstawiciele organizacji katolickich w dniu 5 października br. w Brukseli, żegnali go parafianie z Eysden, a w dniu 12 października br. żegnali Go kolonia w Winterslag. Wszystkie pogotowania miały jednakowy charakter i trudno je wszystkie pojedynczo opisać, dlatego że są

Do Prezesa Bractw Żyw. Róż. w Belgii

Upraszam się wszystkie Bractwa o jaknajwcześniejsze uregulowanie składek do kasy Związku — ze względu na zbliżający się Walny Zjazd. Składek proszę przekazywać na adres skarbniczki: Czajkowska Helena, 29, rue des Bleuets, Perennes-lez-Binche (Hainaut).

Komunikat specjalny

w sprawie uroczystości w Lommel w dniu 2 listopada br.

dla Okręgu Mons i Centre

Związek Polaków w Belgii okręg Mons, wspólnie z polskimi księżmi organizuje pogrzeb specjalny na uroczystości Żołnierzy w Lommel, na cmentarzu żołnierskim polskim (Dziwizji Pancernych, poległych w Belgii. — Wzywa się wszystkich Polaków z okręgu Mons i Centre do jak najliczniejszego wzięcia udziału, celem oddania hołdu żołnierzom, którzy oddali swe życie, żebyśmy mogli być wolni. Organizacje kościelne i inne niepodległościowe oddziały Związku Polaków, proszone są o zorganizowanie wyjazdów w swoich miejscowościach, t.zn. w zakupienie biletów do stacji Overpelt, zakupienie wienieców czy kwiatów. Osoby, które nie posiadają biletów Kopalnianych, otrzymają zniżkę 50 proc. Wszystkie organizacje proszone są o przysyłanie sztandarów.

Rozkład jazdy dla okręgu Mons

Quevraun o godz. 6.13; Elouges 6.24; Dour 6.30; Boussu-Bois 6.48; Warquignies 6.53; Wasmes 7.00; Patrages 7.05; Flenu 7.12 Cuesmes 7.21.

Blaton o godz. 6.44; Harchies 6.50; Ville Pommeroeul 6.55; Hautrage-Etat 7.02; Bousu-Haine 7.07; St. Ghislain 7.12; Quaregnon 7.20; Jamappes 7.24.

W Mons wszyscy przesiadają się na pogrzeb specjalny, który wyrusza o godz. 7.25 do okręgu Centre, stając w następujących miejscowościach:

Havré 7.45; Thieu 7.53; Braquegnies 8.00; Bois du Luc 8.05; La Louviere 8.11 i ostatnia stacja Manage, skąd już pociąg udaje się do Lommel.

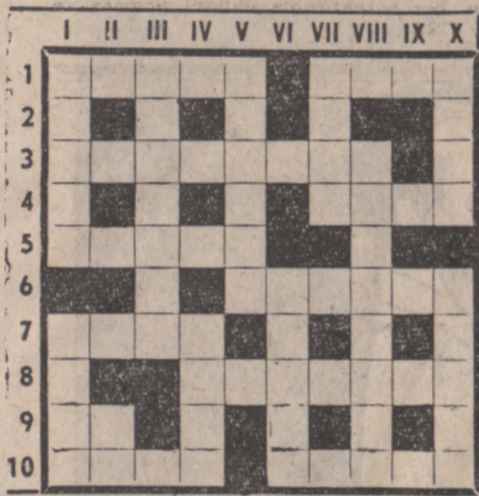
Uwaga okręg Centre! Rozkład jazdy jest podany w przybliżeniu, należy więc przybyć raczej wcześniej niż 1 minutę zapóźno!

Bilety należy zamawiać dwa lub trzy dni wcześniej!

Za zarząd okręgu:

Kaźmierczak L., sekret. Błażejczyk L., prezes

Krzyżówka nr. 70



- III. Zęprzaniec.
- IV. Świętość egipska.
- V. Ołbrzym, ogrom.
- VI. Łodyga.
- VII. Popiersie.
- VIII. Nauka.
- IX. ...
- X. Silny wiatr; wytknięty kierunek.

Rozwiązanie krzyżówki nr. 69

Poziomo: 1. na; arka 2. Minsk 3. suma; sz 4. Katalonia 5. Azor; Lear 6. los; palma 7. ty; sens 8. kran; kopa 9. amant. Pionowo: I. mokasyn II. ni; azotan III. Anatol IV. smar; Ska V. luka; pe; VI solanek VII. ka; Nelson VIII. Siam; Pt IX. szarada.

Dobre rozwiązanie krzyżówki nr. 69 nadesłali:

- PYRA Bronisław, Fontenet (Charente Marit me)
- CZAJKOWSKA W., Paris XVI°
- KOTOWSKA Zofia, La Madeleine (Nord)
- SRÓDECKI Walerian, Houdain (P. de C.)
- HYLA Stanisław, Wingles (P. de C.)
- KOPANKO Irena, Wingles (P. de C.)
- ZAK Stanisław, Gauchy (Aisne)
- DAŁECKI A., Brussum (L.) Holandia
- CHUDY Władysław, Fontenet (Charente Maritime)
- ŁUCZAK Helena, L'hercourt (P. de C.)
- PIZLO Ignacy, Heerlin (L.) Holandia
- ADAMUS J., Ostrcourt (Nord).
- BOROWSKI J., Homecourt (M. et M.)

Nagrodę w postaci książki Józefa Conrada „Murzyn z załogi Naryczy” drogą losowania otrzymał p. SRÓDECKI z Houdain.

- Znaczenie wyrazów:
- Poziomo:
1. Styl; kolo zębate.
 2.
 3. Kierownik państwa.
 4. Pożyteczna roślina.
 5. Władca.
 6. Zespół artystyczny.
 7. Kwiat.
 8. Choroba.
 9. Nuta.
 10. Bóg grecki; rzeka we Francji (pisownia polska).
- Pionowo:
- I. Tytuł pospółty; miejsce zakotwiczenia.
 - II. Litera grecka (wsp).

III.

We wrześniu 1899 r. Chłędowski wszedł do gabinetu ministerstwa Clary mianowany ministrem dla Galicji. Było to słuszne, znał doskonale stosunki austriackie i wiedeńskie pracując od 1881 r. w biurze następujących po sobie ministrów dla Galicji, z których on był ostatnim z rzędu. Wiadomym jest ogólnie, że każdy nowy minister musi się liczyć ze swoim szefem gabinetu i dawać mu posłuch jako bardzo doświadczonego w danym zakresie działalności, bo jak twierdzi biurokratycki slogan: „Ministrowie odchodzą — rządy pozostają”. Nie wrożono długiego życia ministerstwu Clary, sam cesarz miał powieścić, że istnieć ono będzie 3 miesiące, do nowego roku, a to w celu znieślenia pewnych ustaw przeprowadzonych przez poprzednie. Potem rządy miało objąć ministerstwo Prusaków, o tym „jak wszelkie osobiste kwestie schodzą na drugi plan”, „jak dzielnie się bronili” wyjąde surowy sąd o życiu parlamentarnym w Austrii: „nie tylko osobiste ambicje”, nie tylko intrzygi”.

„Okolo 26 grudnia — pisze p. minister — robota wszystkich parlamentarnych kręgów była gotowa, ministerstwo musiało się poddać do dymisji, nie mogąc przeprowadzić zadań, dla których powołane zostało”... Do ministerstwa Witteka (grudzień-styczeń) Chłędowski należał „pomimo jak pisze — iż wchodziłem, że ten nowy gabinet potrwa za ledwie kilka tygodni”... 20 stycznia (1899 roku) gdy pan Koerber osławił, że ma nowy gabinet, podaliśmy się spokojnie do dym sji”. Po czteromiesięcznym urzędowaniu jako „minister dla Galicji” Chłędowski odszedł z jasnym pogodnym obliczem — zapisuje w swoim „Pamiętniku” Leon Bilifski.

Na cesarskim dworze

Minister należał oczywiście do zapraszanych na dwór gości. Bywał na obiadach, które opisywał dokładnie. N.e wyróżniały się prześcymem. Na codzień Franciszek — Józef siał jak każdy burżuj o 12, obiad podawano wcześniej o 6-tej. Zwłaszcza śniadanie nie było cesarskie, przynoszono je monarsze na tacy do zabietu, w którym pracował: pomiędzy jednym przyjęciem a drugim, pomiędzy przezytaniem jakiegoś aktu a wystuchaniem którego z ministrów szybko zatawiała się z kotletem z groszkiem albo z kurapatwą”.

Na przynoszonych obiadach goście zbierają się w salonie, urzędnik dworski podaje miejsce na tacę do zabietu, w którym pracował: pomiędzy jednym przyjęciem a drugim, pomiędzy przezytaniem jakiegoś aktu a wystuchaniem którego z ministrów szybko zatawiała się z kotletem z groszkiem albo z kurapatwą”.

„Pamiętniki” Kazimierza Chłędowskiego

Galicja i jej politycy przed rokiem 1914. — Tom II. Wiedeń 1881—1901

co towarzyszył tłumacz Anglik i młodszy koreański urzędnik, „Cesarz... przemówił kilka frazesów do posła po francusku, które Anglik przetłumaczył, cesarz bowiem nie mówił po angielsku, a Koreańczyk po francusku”. Czesz służby jest w ciemno-tabezkowych frakach, czesć w kawowych ze złotem i w biały pończochach. Na wielkie obiady występują czerwone i zielone fraki. Obiad jest długi, ale dania idą po sobie w szybkim tempie. „Ten posp'ech w obiadach zaprowadził cesarz, który jada bardzo szybko i nie lubi długo siedzieć przy stole”. Na cesarskich obiadach figuruje zawsze sztuka młesa z ewłiką, bo Franciszek — Józef podobnie jak wiedeńscy w ogóle przepadał za tą potrawą. Na ogół biorąc smakoszostwo jest wykluczone na tych ucztach. Mamy w „Pamiętniku” spis potraw, podane jak „naszciłki sztuka młesa ozór, kotlety z jagnięciami i palardy”. Zimny sorbet przedzielał obiad według starego zwyczajów, po czym następowo cenifer z renifera z salata i kompotem. Ow. renifer sprowadzony oczywiście z Norweg. renifer musiał być dany na cześć Koreańczyka, jako mieszańca wysokiej Polony”. Po spargach z białym sosem podano ciepłą, słodką leguminy z ryżu, następnie sery i lody czekoladowe i morelowe. „Owoce oczywiście wyborne, wina podobno także nadzwyczaj dobre, ale o tych sądzić nie mogę, bo w na nigdy nie piję” — dodaje autor „Pamiętników”. Po owocach roznoszą cukierki w ozdobnych pudełkach, które goście zachwują „na pamiętkę”. Kawę czarną i koniak pił się przede wszystkim. „Nasz d wór — pisze kronikarz wiedeński — trzyma się jeszcze starych zwy-

czajów, bo po owocach podawano plukanki, nie tylko do obmycia pałców, ale z kubkiem do plukania ust”, znalazł się biesiadnicy, którzy te plukanki zjadli dokładnie i głośno czynie!”

Caly obiad trwał niecałe trzy kwadransy. Cesarz przechodził do salonu, obecni ustawiają się w półkole w tym porządku w jakim siedzieli podczas obiadu i cesarz do każdego zwraca się z rozmową. „Cieżkie monarsze zadanie — pisze Chłędowski. — Kończąc rozmowę z jednym, widać już że cesarz myśli, co mówić z następnym. Ze mną mówił cesarz o lepszych widokach pracy w parlamencie... a gdy przypadkowo zesła rozmowa na awantury w ag. elskim parlamencie... śmiał się i cieszył się przecież parlament angielski pod względem niepokojów nie przesiągnął, bo posłów tam musiano wyrzucić z siłą kilku nastu posłów. Po skończonej rozmowie, cesarz wojskowo kłania się swym gościom i odchodzi!”

Na emeryturze

Przeszedłszy w 1900 r. na emeryturę Chłędowski poświęca czas na opracowanie dzieła z zakresu historyczno — obyczajowego epoki włoskiej Odrodzenia i Rokoka. Dużo podróżuje. Bawi we Francji, w Paryżu z zainteresowaniem przygląda się dziennikarstwu, sztuce i sztukom stosowanym, o wszystkich wy-daje sąd bezstronny i zdradający znajomość na bogactwo tematów i techniki w malarstwie — francuskim, podczas gdy na wystawach w Monachium i Berlinie panuje jednostajność, obrazy są pokrewne sobie, co „słaba wrażeń” — Omawiając swoje wrażenia z wystawy w

Salonie paryskim dodaje: „Serce mi się ścennie, gdy w rosyjskim oddziale, wszedł do sali, która zapelnili, po większej części warszawscy malarze... W austriackim oddziale ratują na tym raz: Mehoffer, Pochwalicki, Boznańska, cwa Boznańska, która ma tyle uczucia, tyle głębokiej w swym pedżu boleści. Gdyby tylko nie zawsze była taka szara w kolorystyce”.

Wracając z Włoch były minister spotyka Sienkiewicza, pyta go o Oblegorek. (Społeczeństwo polskie o fawarowało Sienkiewiczowi w heldzie malarstwie). Pisarz cieszył się tą własnością, a zwłaszcza ogrodem, leczącym 18 morg. Co do dochodów z Oblegorka przytoczył mi dobrą anegdotkę o malarzu Józefie Brandzie, który jest także właścicielem ziemskim w Królestwie e. Kiedyś skarzyli się obywatela z Królestwa w obecności Brandta na złe czasy, na małe z dóbr ziemskich dochody. „Nie rozumiem czego oni się tak skarżą, ja bardzo dobrze wychodzę na moim gospodarstwie”... Jakim sposobem pan do tak korzystnych dochodów rezultatów? „Maluje!” — brzmiała krótka odpowiedź. — Tak samo i Sienkiewicz mógłby odpowiedzieć na pytanie, czy gospodarstwa w Oblegorku będzie znacznie przynosił korzyści? „Z pewnością będzie przynosił, bo — pisze!”

W Polsce

„Tak się złożyło wskutek różnorodnych zajęć, że kopiatych lat 20 nie byłem w rodzinnej mojej wsi, w Wietrzem, w Krosnińskim” — pisze Chłędowski. Około ca się zmieniła, powstały szeregi „piramid wiertniczych”, bo odkryto złoża ropy naftowej w głębokości 500 — 700 metrów pod ziemią”.

Na powitanie przyszła cała Rada Gminna; „naczelnik, człowiek rozumny, pismienny, umięjący wszystko co na wsi umieć potrzeba, postawił sobie ładny dworek, własną rolę, zrobił szafy, stoły, krzesła, łóżko, a nawet burko... Wszyscy radni ubrani już w surduły lub kurtki... Pomimo, że boleje nad brakiem malowniczości kostiumów — nie mogłem w sobie utulić pewnego z tej zmiany zadowolenia” — bo — „siernią oddzielała do



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 25)



GN 125

Z ciemności, spóza zasłony deszczu wyłania się jakiś tajemniczy trójmasztowiec. Płynnie pełnymi żaglami... Tnie dziobem pływające się przed nim białawy... Potężne fontanny wody wyrzyską spod jego boków... Rzeczywiście, tajemniczy to zagłowiec!... — Takie stalki były przed stu laty — zauważa jeden z marynarzy.

Nie rozumiem — wróca drugi — jak można pędzić pełną szybkością w taki huragan!... — A nie ma na nim ani znaku życia — dorzucza inny. — To wszystko jest dla marynarzy wręcz niezrozumiałe. Mimo grozy własnego położenia, nie mogą uwolnić się od tej zagadki, tłumaczy ją każdy w swój sposób, dociekają, snują przypuszczenia... — To zacczarowany zagłowiec... — objaśnia najstarszy. — Zagłowiec okręgowego pirata. Załoga jego została ukarana przez Boga; utonąła. Jako ostrzeżenie dla marynarzy Bóg pozostawił jej i kazał mu wałęsać się po morzach po wieczne czasy...

Takie objaśnienie przemawia do prostych umysłów!... A oto zagłowiec kieruje się wprost na „Gwiazdę morza”... Wszyscy truchleją z przerażenia bliską katastrofą, która wydaje się nieunikniona... Kapitan Robert zbliża się do balustrady.

„Latający Holender”

Gdy tajemniczy zagłowiec przemyka się obok „Gwiazdy morza”, załoga ze zdumieniem spostrzega na jego pokładzie jakąś wyciosaną postać; postać starca, z założonymi rękami, z długą, rozwichrzoną brodą... W owych czasach już coraz częściej powtarzano legendę o latającym się po morzach szkapku. To jest „Latający Holender” — tłumaczy kapitan Robert. — Nie zatrzymaj się na nigdy, nigdy nie wypnie do portu. Nie ma on załogi. Jego kapitan, to Van Diejk... a stado albatrosów, krążące nad statkiem, to dusze potopionych marynarzy...

(Ciąg dalszy nastąpi)



PRZYJACIEL = DZIATWY



O zółwiu Tadeuszka

Tadeuszek, przechodząc ulicą, poknął się o coś twardego. Schylił się i zobaczył, że to żółw leży przewrócony do góry nogami na bruku. Podniósł go i rozejrzął się na wszystkie strony, aby odgadnąć, co temu, kto zgubił to miłe zwierzątko. Tadeuszek bardzo lubił wszystkie zwierzątka, więc z zadowoleniem stwierdził, że ulica jest zupełnie pusta. Przez chwilę zastanowił się, czy ma prawo przyswoić sobie czyjąś zgubę? — Zbliżył się wieczór, przecież nie zostawię żółwia na ulicy, pewnie jest głodny, a zresztą mógł być go ktoś przejechać — rozmyśla.

Położył sobie żółwia na ręce i nie sie go ostrożnie do domu.

— Mamusiu! Znalazłem coś na ulicy! — woła już od proga.

— Trzeba będzie zajść na policję i oddać to, coś znalazł — odpowiedziała matka chłopca.

— Ale to nie coś, tylko ktoś! — śmieje się Tadeuszek i pokazuje żółwia, który, chcąc się widocznie dobrze zaprezentować, wysunął lebek ze skropury i kręcił nim, patrząc czarnymi ślepkami, gdzie to on się dostał.

— Ach, to żółw, zupełnie taki sam, jakiego mieliśmy w Warszawie! — uradowała się matka. (Przyjemnie jest zobaczyć coś, co przypomina mionie dzieje).

— Nie mamy jednak prawa zatrzymać go u siebie, będziesz musiał odnieść go do komisariatu.

— Mamusiu, proszę bardzo, pozwól, niech żółwik zostanie u nas! — zarzucił synek ręce na szyję matki.

— Proszę, proszę! — przemawiał przymilnym głosem.

— O co to nasz syn tak prosi? — zapytał tatuś, który wrócił z pracy i usłyszał ostatnie słowa Tadeuszka.

Oboje, synek i matka, opowiedzieli o co chodzi.

— Już znalazłem rozwiązanie, — żeby wilk był syty i owca cała! — Zamyślamy na policji, że znaleźliśmy żółwia, pozostawimy adres, jeżeli ktoś się zgłosi, będzie wiedział, gdzie przyjąć go — zgubę.

— Doskonale! Świetnie! — klaszcze w ręce Tadeuszek i podskakuje na jed-

nej nodze. A wieczorem, mówiąc pacjent, prosi Bożę, żeby nikt nie zgłosił się po Kajtusia, bo tak nazwano żółwia, na pamięć tego mamusinego w Warszawie.

Zrobiono mu postanie w koszyku z trocinami, a na balkonik postawiono brytaninę z wodą. Tadeuszek wyjął z jakiejś skrzynki deseczkę i przyłożył ją do brytaniny, żeby żółw mógł wchodzić i wychodzić z wody po tym pomoście. Niewdzięcznik, ani razu nie skorzystał zeń, tylko gramolił się wprost ze swego „basenu” i ze stukiem opadał na ziemię.

— Możesz sobie rozbić nos! — gniewał się na niby jego młody pan — jeżeliś taki niemądry i nie wiesz, po co służono kajtusi...

Karmiono Kajtusia surowym mięsem, bo ani nie chciał spojrzeć na świeżą salatkę!

— Drogi z ciebie gość! — mawiała mamusia — nie smakuje ci byle jakie mięso tylko świeża wołowina!

Zaraz pierwszego dnia, jak Tadeuszek przyszedł do szkoły, opowiedział kolegom o Kajtusiu. Wszyscy chcieli mu od razu złożyć wizytę i każdy z chłopców opowiedział, co wie o żółwiach.

— Bywają tak małutkie, jak pięciofrankówka, a inne są tak wielkie, że mają dwa metry długości i ten gatunek nazywa się żółw Luth — powiedział Stasio.

— Mój dziadunio nie pozwolił mi trzymać żółwi w ogrodzie, bo mu wyrządzały takie same szkody, jak ślimaki, ogryzając trawę i liście — żalił się Andrzej.

— A czy wiecie, że bywają też żółwie wodne? — zapytał Zdzisław. — O ile ziemne, a nawet i te wodne na lądzie są tak bardzo powolne i stąd pochodzi przysłowie: „Wlecz się, jak żółw”, o tyle te wodne pływają z taką samą szybkością, jak ryby.

— Szkoda, że nie widzieliście, jak Kajtuś, obrażony, że mamusia włożyła mu kawałek wątroby do „basenu”, zamiast wołowiny, wyłaził z niego i szorował w drugą stronę balkonki zupeł-

nie nie po „żółwiemu”, a bardzo przedk...

— Żółwie składają jajka w piasku — odezwał się Michałek. — Ludzie je podbijają, bo są tak samo smaczne jak jajka kurze.

— W Niemczech i w Anglii nie tylko podbijają im jajka, ale robią z żółwi żupę, zaliczając ją do największych przysmaków!...

— Ojej! Pomyślcie, że można było ugotować Kajtusia! — otrząsnął się z oburzenia na samą myśl, Tadeuszek. — To nasze przemie stworzonko na noc wchodzi samo do pokoju i układa się do snu, operując lebek o framugę, to rano staje przed moim łóżkiem i czeka, żebym się obudził i wypuścił go na balkon!

— Teraz, już niedługo, kiedy będzie jeszcze zimniej, twój żółw ułoży się do zimowego snu — uprzedził Tadeuszka Zdzisław.

— Już tatuś mi powiedział, że tak będzie. Ale zima przedko minie, a na wiosnę Kajtuś się obudzi — pocieszył się Tadeuszek.

Ciocia Aniela

Walny Zjazd Rady Zw. Sokołów Polskich we Francji, Belgii i Holandii

Otrzymałmy z prośbą o zamieszczenie następującego sprawozdania z walnego Zjazdu Związku Sokołów Polskich odbytego bez gości i prasy.

Walny Zjazd Związku Sokołów Polskich we Francji odbył się w niedzielę dnia 19 października 1952 r. w sali „Familia” w Lens, poprzedzony Mszą św., odprawioną przez Ojca misjonarza dr. J. Grochotę w kościele św. Elżbiety. We Mszy św. wzięli udział członkowie zarządu Związku, delegacje gniazd z udziałem 5 sztandarów oraz sztandarem Związku na czele.

Otwarcia W. Zjazdu Rady Związku dokonał prezes Związku, dr Grzona o godz. 10.30 powitałem przybyłych delegatów, przedstawiając następujący porządek obrad, który razem obejmował 12 punktów i przez delegatów został jednogłośnie przyjęty.

— Odsłuchaniem hymnu sokołowego, uieczono minutowym milczeniem pamięć zmarłych i poległych w czasie wojen członków i s.p. dr. J. A. Starzyńskiego, prezesa Zw. Sokołów Polskiego w Ameryce

Stwierdzeniem obecnych wyklazało zastąpienie z prawem głosu decydującego, razem 74 delegatów. Gości do udziału w Zjeździe na podstawie uchwały zarządu Związku, nie zaproszono. Telegram z życzeniami owocnych obrad przelał za Polski Związek Inwalidów Wojennych, prezes p. Jagielowicz.

Protokół W. Zjazdu Rady Związku z dnia 2 września 1951 roku odczytany przez zastępcę sekretarza Związku drh Przybylskiego, został w całości jednogłośnie przyjęty.

Sprawozdania z działalności organizacyjnej za rok 1951 zdawali: administracyjne drh Ostojak, techniczne drh Wolski, skarbowe drh Miłoszyk, gospodarza drh Biedrzyński, prezesa drh Grzona, a za Komisję Rewizyjną druhowie Olejniczak Szczepan i Macioszczyk, stwierdzając, że kasowość, jak i księgowość sniadują sę w najlepszym porządku.

W rzeczowej dyskusji, nacechowanej troską o rozwój Organizacji, wyrażając przy tym uznanie kierownictwu Związku za wykazaną pracę, zabierali głos delegaci: Chucz, Klaskała, Minta, Ogrodowczyk, Roskosz, Czylwicz, Wolski, Karwacki, Szrama, Wardek, Grzona, Lewandowski, Kowalczyk, Meller, Wechta, Mąka, Kuliński i inni. Na wnio-

sek prezesa Kom. Rewizyjnej drh Olejniczka, udzielono ustępującemu Zarządowi Związku, jednogłośnie absolutorium.

Do ukoniecznej przeprowadzenia wyborów zarządu Związku, popołano druhów: Kłitschkę Edm., Klaskała Stan., Kowalczyka Marcina i Roskosza Jana.

Na wniosek drh Kowalczyka, zarządzono 20-minutową przerwę.

Po ukoniecznej przerwie, za jednolitą zgodą Prezydium wyborów, kierownictwo przeprowadzenia wyborów powierzono drh Roskoszowi, który po rzeczowym zobrazowaniu znaczenia i zadania Sokołostwa i obowiązków każdego z członków, a szczególnie delegatów W. Zjazdu Rady Związku, przystępnie do tajnych przewidzianych statutem wyborów zarządu Związku.

Walny Zjazd zatwierdza jednogłośnie prezesa honorowego Związku drh Stan. Budyńskiego z Marles-les-Mines i Kapelana Związku ks. proboszcza Przybysza z Lens.

W tajnym głosowaniu do zarządu Związku zostali wybrani absolutną większością głosów następujący druhowie: — Prezes Związku, Roskosz Jan, delegat Gniazda Lens-Miasto, Wiceprezisi: Grzona Franciszek z Lens 12 i Porzucek Walenty z Liévin.

Sekretarz: Ostojak Stanisław — Lens-Miasto; zastępca Przybylski Kaz., Lens-Miasto.

Skarbnik: Miłoszyk Antoni z Noeux-les-Mines; zastępca Goj Wiktor z Hersin-Coupiigny.

Gospodarz Zw.: Biedrzyński Stanisław — gniazdo Lens-Miasto.

Chorąży: Golec Franciszek z Noyelles s. Lens; zastępca Jamroszczyk Błażej z Harnes.

Do Komisji Rewizyjnej stawiają druhów okręgi: 1, 2 i 6-ty.

Do Sądu Honorowego wchodzi druhowie: Klaskała, prezes Okr. 1. Minta, prezes Okr. 2, Kowalczyk, prezes Okr. 5, Lewandowski A. z Okręgu 6, prezisi odległych okręgów i urzędujący prezes Związku.

Odnosnie Naczelnictwa Związku Walny Zjazd polecił drh Wolskiemu, prezesowi Wydziału Technicznego Związku, skompletować Naczelnictwo Zw. w jak najkrótszym czasie. Po bardzo treściwym i głęboko ujętym

przemówieniu nowoobranego prezesa Związku, przyjętego oklaskami, przystąpiono do rozpatrzenia nadesłanych wniosków.

Na wniosek Okręgu II-go, utworzenia w Okręgu komisji spośród członków Legii Hon. Sokołostwa, celem opinowania a przekazanych przez gniazda wniosków do odznaczenia zasłużonych członków, wyrażono zgodę na powołanie podobnych komisji we wszystkich okręgach, które z udziałem prezesa danego okręgu, opiniować będą odtąd przekazywane z gniazd wnioski i przekazywać do Kapituły Związku.

Uchwalono odbyć Zlot Związku w roku 1953 możliwie w miesiącu czerwcu, powierając ustalenie daty i miejscowości mającego się odbyć zlotu, przewodnictwo Związku. — Wszystkie Gz-ada bez wyjątku, są zobowiązane w zlocie brać udział.

Gniazda, które sę do tego nie zastępują, podlegają uchwale W. Zjazdu Rady Związku z dnia 6 VIII. 1950 roku, która mówi, że gniazda nie biorące udziału w Zlocie Związku, czy okręgi i te które omijają uchwały Zw., są pozbawione prawa do odznaczeń członków i innych świadczeń Związku, do czasu wywiązania się z obowiązków.

Gniazda i okręgi są zobowiązane przekazywać do bura Związku sprawozdania z działalności a już szczególnie sprawozdania roczne.

Uchwalono w miarę możliwości finansowych kontynuować urządzenie kursów naczelników Gniazd, jak i akcji szkoleniowej, oraz obowozę wśród młodzieży wogóle.

Plan pracy na przyszłość przedstawił drh Ostojak. Po krótkiej, rzeczowej, odnosnie przedstawiającej planu pracy na przyszłość, dyskusji, Walny Zjazd Rady uchwalił następującą rezolucję:

Delegaci Walnego Zjazdu Rady Związku Sokołów Polskich we Francji, Belgii i Holandii zebrani w dniu 19-go października 1952 roku w Lens (Francia), w liczeb 74 uchwala-

1) Walny Zjazd Rady Związku kładzie nacisk na wszystkie czynniki organizacyjne o ścisłe przestrzeganie przyjętych na siebie obowiązków, w utrzymaniu czystości zasad i ideologii sokołowej w dążeniu do wszechstronnego uświadomienia organizacyjnego wśród młodzieży sokołowej.

2) Delegaci Walnego Zjazdu Rady Związku podkreślają, że Sokołostwo Polskie na tut, emigracji, z dala od jakichkolwiek kierunków politycznych, czy sporów społecznych nie zmniejsza wysiłków w dziedzinie fizycznej i moralnego udoskonalenia młodzieży sokołowej, w poczuciu spełnienia obowiązku wobec swej Ojczyzny Polski i przybranej Ojczyzny na terenie której się znajduje.

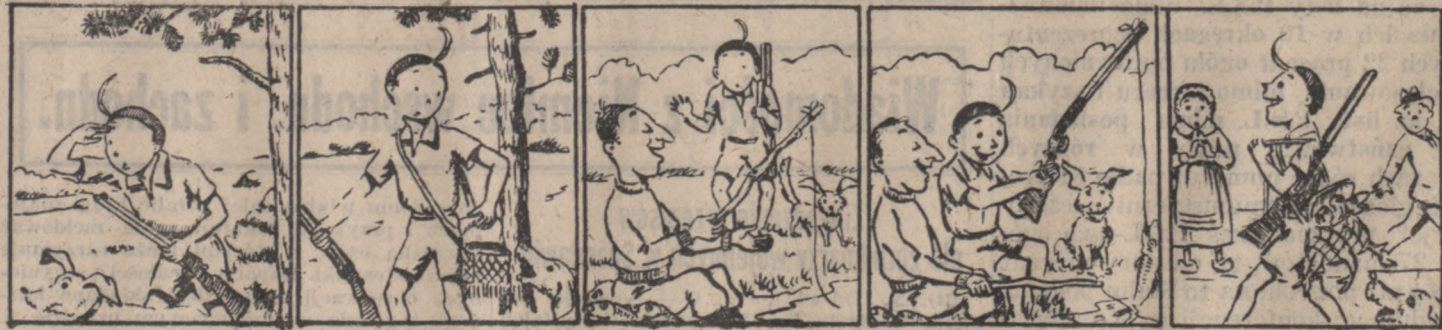
3) Sokołostwo Polskie zawsze wiernie swoim tradycjom i ideałom — zwiększył swój wysiłek w pracy organizacyjnej do odzyskania wolności i niepodległości Polski.

W końcowej fazie Zjazdu złożył Zjazdowi życzenia i słowa uznania prezes Kom. Tow. Miejskowych kol. Krawczyński.

Walny Zjazd Rady, który odbył się w atmosferze prawdziwie sokołowej, po końcowym przemówieniu dha prezesa i po odsłuchaniu jednej zwołtki „Choć burza hucać wokoło nas” zakończył swoje, pełne harmonii obrady o godz. 16.30.

„Czołem!” OSTOJAK Stanisław

Wiecek na polowaniu



Napróżno Wicusz zwierza wypatruje
Nic w całej okolicy nie znajduje
Lecz co to? Sadzawka... ryby ktoś łowi,
Pocóż więc Wicusz tak bardzo się głowi?

Do strzelby sznurek i wędka gotowa,
Za chwilę na niej ryba pół-kilowa
Wracać ma torbę pełną ryb nieboże
A miasto z podziwu nawet wyjść nie może.

W słotny dzień

Zabawa w ogrodzie szła doskonale, lecz trzeba było przerwać ją nagle, gdyż zaczął padać deszcz.

— Ojej! Nie chcę siedzieć w domu! — narzeka Marysia.

— Co teraz będziemy robić? — wzdycha Ewka.

Józio przerzeka po raz dziesiąty ostatnie numery piemek, dziewczynki posprzeczają się która lalka ma być pacjentką, a która pielęgniarką. Stefek drażni się z siostrami... Zachna zabawa się nie klei, dzieci nie wiedzą, co robić.

Deszcz rozpadał się na dobre, dzwoni w rynnę. Na podwórzu lśnią już kałuże. Ewka patrzy przez szybę na senne, pożółkłe drzewa. Nagle coś zadudniało, zaskrzypiało.

— O patrzcie! Wiozą kapustę z pola!

Tej nocy będziecie mniej kasłać

W ciągu ostatniej nocy ataki kaszlu przeżywały wam sen. Nie pozwólcie, aby katar rozwinął się. Dziś wieczorem, przed udaniami się na spoczynek, zasyćcie dwie łyżki doskonałego syropu „Sirup des Vosges Casé”, w gorznie. — Ja też wydrażę łódkę! — Zrobię koszyczek dla lalki! — A ja wiaderko!

Zabrali kobiałek głąbów, odeszli do pokoju i z zapalem wzięli się do „rzeźbienia”. Rozmawiają i bawią się doskonale. Może sobie deszcz padać do jutra!

Al. Kw.

Wszystkie dzieci podbiegły do okna.

— Jaki czubaty wóz! Ledwo się wleczę;

— Prr! zawołał woźnica i zatrzymał konia przed sienią.

— Dzieci dzieci! Chodźcie pomagać! — rozległ się głos mamy.

Nie trzeba im tego dwa razy powtarzać! Cała czwórka wpadła do kuchni. Drzwi do sieni otwarte, Franek z Antosią zrzucają kapustę z wozu.

— Przenieście pod stół!

Ewka i Marysia noszą po dwie główki, a chłopcy po trzy. Kto więcej, kto prędzej? Już cały stos zielenieje pod stołem. Matka siadła na taborecie i obrywa z główek wierzchnie, przybrudzone liście. Potem szatkuję kapustę na stolnicy wielkim, ostrym nożem. Już dziewczynki szorują beczkę. Dzielne z nich pomocnicze! Józio przyszyła myśl, żeby wykorzystując odrzucone przez matkę „głąby”. Wyjął z kieszeni szczyrzyk, usunął się pod okno i po kilku minutach pokazał rodzeństwu zgrabną łódeczkę.

— Spójrzcie, co zmajstrowałem!

Dziewczynkom podobalo się to o-gromnie. — Ja też wydrażę łódkę! — Zrobię koszyczek dla lalki! — A ja wiaderko!

Zabrali kobiałek głąbów, odeszli do pokoju i z zapalem wzięli się do „rzeźbienia”. Rozmawiają i bawią się doskonale. Może sobie deszcz padać do jutra!

Zofia BUKOWIECKA

Historia o Janku górniku

Opowiadanie dla młodzieży

15) (Ciąg dalszy)

Z żalem rozstał się Janek ze starym górnikiem.

Kuzior zapraszał go serdecznie do chaty na Łabękiej, ale karczmarzka obstawała, że ona przenocuje Poleskiego, a nawet pamiętna kumostwa, postawiła przed sierołą miskę kartofli i kawałek chleba.

Rozjaśniła się na chwilę twarzyczka zgłodniałego chłopczyka. Gorące kartofle — coż to za przysmak, co za uczta dla biedaka!... a że zużenię i młodość biorą zwykle górę nad największą troską, przeto pożywny i ogrzany sieroła zasnął na twardej ławie smaczniej, niż niejedną w puchowym łóżku.

Stęsknionemu sercu dziecka lżej było w śnie, bo marzył o drogich twarzach rodziców (na jawie coraz trudniej uprzytomnił je sobie był w stanie).

Ruch w karczmie wcześniej zbudził Janka. Jeszcze nie gwizdano w hucie, kiedy tu już panowała poranna krzątanina. Razem ze świadomo-

ścią smutnego położenia powstała w chłopcu myśl, jak sobie radzić dalej. W piątek przyjeździe pani Wolska; ona pewnie znajdzie dla niego ratunek, aby tylko dożyć do piątku! A o czym dożyć? — dumal chłopczyca, nie wstając z ławki i słuchając rozmów rozbu-dzonych, jak on, podróżnych.

— Ile ci dali? — mówił leżący obok Janka wyrostek.

— Szóstkę, a Józiek wziął siedem; on zawsze więcej ode mnie nabiera!

— Ma szczęście... ja zeszedłem poniedziałku sprzedałem za dziewięć cześkich, a wczoraj to taki był psi pech, że i za dwa nie przydzwigałem; dlatego też tu nocuję, boby mi stary zbił, że mało.

Mało, bo mało... skądże brać, jak wszystko spalone i nie ma żelaza? — zakończył filozoficznie pierwszy, i na tym się rozmowa dwóch chłopców urwała.

Zajęła ona bardzo Janka. Chodziło z pewnością o surowiec. Franek więc nie klamał; kto chciał pracować, mógł za-

robić przynajmniej tyle, żeby z głodu nie umrzeć.

— O, ja pracować potrafię! powiedział sobie w duchu Janek i z nową nadzieją zerwał się z ławy.

Gospodyni, wspaniałomyślna do ostatka, dała mu na odchodnym śniadanie; wypytała o śmierć rodziców, nie zwracając uwagi na przykrość, jaką ta rozmowa sprawiała chłopcu, i zaręczywszy, że Polescy to wielka familia, pokazała drogę na warpie.

Byłby ja Janek znalazł i sam, bo roztropny chłopczyca rozejrzął się już w Dąbrowie; zresztą, szli z nim towarzysze noclegu, z którymi przez drogę zawarł znajomość. We trzech stanęli wkrótce przed stawem, Cieszowska zwanym; tam właśnie wybierano surowiec z rozkruszonego żuźla.

Wyberano do worków, robizając miał żelaznymi motykami. Janek nie miał ani motyki, ani worka. Stał chwilę, szukając sposobu zaradzenia tym brakom; nagle myśl szczęśliwa błysnęła mu w głowie: na rękę, w maleńkim zawiąniętku, niósł koszułę, którą zmienił dziś rano na śwież. Przyzywożalnemu do czystości chłopczyka zdawała się ona po odbytej podróży brudną. Z koszułi wybornie worek zrobić można.

W jednej chwili, postugując się białymi, zdrowymi zębami, oberwał oba rękawy, wierzch związał sznurkiem, nadejając koszułi formę torby, rękawy przedarł wzdłuż na pół; będzie miał dwie chustki do nosa, bo brak ich czuło mu się dawał, i tak wyekwipowany, dumny jak Robinson, po zrobieniu pa-

rasola, stanął w szeregu chłopców, szukających surowca.

— Torbiarz, koszularz! — zakrzyczano chórem.

— Warsiaska moda — dodał śmielszy.

Franek, który od razu poznał Janka, sztydził najbardziej ze wszystkich.

— Nogą będzie rozbijał bryły, bo skądże weźmie motyki?

Tak, motyki Janek nie miał, ale na to poradził sobie potrafił: toż kijem można ją zastąpić. Obejrzał się za kijem. W Dąbrowie o kij trudno, płoty nawet są z żelaznego drutu. — Ale przecież jest tu gdzieś las — pomyślał Janek, i nagle opanowała go szalona chęć dostania się do lasu. — Do lasu po kij! — mówił sobie chłopiec, a serce szepotało: do lasu po pociechę. Potrzebowało jej biedne dziecko. Skrzyderstwa Franka, Franka, który go skrzywdził, do reszty rozdrażniły sierotę.

Las był blisko: z Cieszowskiej widać go doskonale. Janek biegł, przeskoczywszy przez plant kolei, kierując

się wprost na widniejące z daleka zarośla. W dziesięć minut dobiegł już do upragnionego celu, ale zatrzymała go rzeka, płynąca tu bystro i z szumem spadająca kaskadami aż ku mostowi. Rozgorączkowany chłopczyca przebiegł po nim pędem, wskoczył w zarośla i w jednej chwili znalazł się na polance, na której z daleka już widać było zrzadka rozrzucone stare dęby.

— Drzewa, moje kochane drzewa! — szeptało biedne dziecko, zbliżając się do rozłożystych olbrzymów, a z każdym krokiem wzbierało serce sieroty okropnym żalem, coraz mniej tchu miał w piersiach, coraz silniej zaciskało się gardło.

Przeskoczył rów, przecinający drogę od lasu, i w jednej chwili był już pod dębami. Ale nie o zdobyciu potrzebego mu kija myślał teraz!... Schwycił obu rękami pień najbliższego drzewa, prztyłkił głowę do omszałej kory i szlochał biedny sierota, szlochał tak rzewnie, jak płacze dziecko na piersi matki.

(Dokończenie nastąpi)



Niemożliwe oszukiwać:

Jeśli się chce mieć bieliznę naprawdę białą, należy postugować się proszkiem Persil! Jedyne jego piana, dzięki tlenowi, jaki zawiera, jest w stanie wyczyszczyć gruntownie i najbezpieczniej koszule, prześcieradła ręczniki, ścierki, itd... Prana przy pomocy proszku Persil, cała wasza bielizna, delikatna lub zwykła jest doskonale biała, gdyż doskonale czysta!

PERSIL pierze lepiej!

Przy pomocy Persil'u zawsze wygrywacie!



Zaoszczędzicie pieniądze! nie potrzeba mydła, ani innego produktu. PERSIL działa lepiej sam. Zaoszczędzicie wysiłku! nie potrzeba trzeć. A bielizna wasza trwa znacznie dłużej!

JEST TO SPECJALNOŚĆ LEVER

PR-87-116 P

Październik

23

Czwartek

Słońce wsch. zach. 6.25 - 16.45 Księżyc wsch. zach. 11.52 - 19.14

Dziś: Seweryna Jutro: Rafała Archaniola Pojutrze: Krystyna

ECHA DNIA

54 lata temu powieściopisarz polski, Józef Weysenhof, znający na wskroś zwyczaje i obyczaję warstwy, która w odbudowanej Polsce przez sanację do...

Tak ocenia krytyka postać przedstawioną nam przez Weysenhofa. Typy takie przez zamach majowy Piłsudskiego dostały się w r. 1926 do władzy w Polsce.

Takim typem był ów minister Wojny, który z kochanką udał się tego samego dnia do Paryża, kiedy żona jego poniosła śmierć wyskakując z okna.

Dr. Albert Schweitzer w Akademii nauk moralnych i politycznych



(Foto: Record) Dr. Albert Schweitzer został w poniedziałek po południu przyjęty przez Akademię nauk moralnych i politycznych, której został „wolnym” członkiem.

Wieści z Polski

Czytelnictwo, oświata pozaszkolna i radio pod reżimem warszawskim
II Biblioteki
W roku 1951 czynnych było w Polsce 4.000 bibliotek publicznych, posiadających 10.162.500 tomów.

Sprawiedliwy rozdział

Przeglądając listy kandydatów na tak zwanych posłów do przyszłego komunistycznego pseudo-sejmu, odnosi się wrażenie, że przynajmniej w jednym Bierut i jego obóz postępują sprawiedliwie.

Pismo humorystyczne, którego redaktorem był również Bolesław Prus

Najstarsze pismo satyryczno-humorystyczne w Polsce — „Mucha” obchodziło 80-lecie swego istnienia.

Dar katedry św. Jana dla kościołów Warszawy

W katedrze św. Jana w Warszawie przechowywano przez długi czas kilkadziesiąt cennych obrazów olejnych o tematyce katolickiej.

Kształcenie młodych kapłanów

Warszawa. — Z wywiadu wysłannika reżimowego pisma „katolickiego” z ks. prof. Stan. Huelmem poddzielanem teologii katolickiej Uniw. Warszawskiego dowiadujemy się, że na Warszawskim Wydziale Teologii kształcą się 500 studentów.

Przygody Rafała Pigulki



Czasem się Pigulka zdarza. Pod gazem do domu wraca. By nie budzić Basi znowa, Zamek kluczem cichcem maca...

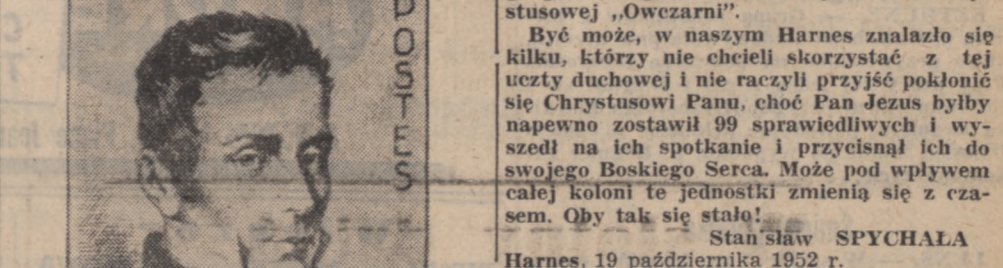
25 lat parafii św. Stanisława w Dourges

W sobotę 25. X. — O godzinie 17-tej słuchanie spowiedzi św.; o godzinie 20-tej uroczyste nabożeństwo różańcowe.

Echo polskiej Misji świętej odbytej w Harnes

Nadeszła wreszcie oczekiwana chwila. — Przybyli Ojcowie Misjonarze. Zaroży się ulice kolonii na „21” i w okolicy. I tak już w pierwszym dniu na powitanie Ojców Misjonarzy i na rozpoczęcie Misji św. nasz kościół nie mógł pomieścić wszystkich przybyłych.

Nowy francuski znaczek pocztowy



12F 1781 LAENNEC 1825

Notowania giełdowe

Table with exchange rates for various currencies and gold prices. Columns include currency type, price per unit, and market status.

497 (Ciąg dalszy) A wróćcie... Boże, Boże, co za szczęście! Będzie po raz drugi matka!

Czy śni? A nuż to rzeczywistość, o której chcą ją powiadomić? Otworzyła oczy i poczęła poraz drugi czytać.

MIŁOŚĆ ZWYCIEŻA NIENAWIŚĆ. Advertisement for a book or story featuring a woman and a man.

stała jej przed oczyma. Ach jak okrutny jest los! Ciągłe nowe przeszkody, które pogłębiają ból i cierpienie.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Powazne naduzycia w grupie kopalni Montceau-les-Mines

MONTCEAU-LES-MINES. — Krótko po ulewieniu Francji, nieznani sprawcy zaczęli wykradać z magazynów kopalniach obwodu Montceau-les-Mines, różne przedmioty, „Giny” motory, druty, przesia, pokrycia dachów, cegły, ołów itd... Braki były dostrzeżone przez komisariata policji z Lens, który powiast T.P. z Elou dit Leauvette oskarżając go o szereg kradzieży. Policjanci wysłuchali przybyłego, a że sposób opowiadania budził zastrzeżenia, sądzili, że mają do czynienia z osobnikiem nieuczciwym.

Komisarz policji polecił sprawdzić zeznania T.P., które okazały się prawdziwe. Mezczyzna, zapytany przez policjantów co do samego sprawcy, powiedział, że policjanci osiadczyli, że sumienie, które nie pozwalało mu spokojnie spać, oraz potrzeba wyso- wadania się z przewinien.

Sprawa P. została przekazana władzom sądowym w Béthune.

Trzej rybacy ziołili w Boulogne rekina **BOULOGNE-sur-MER.** — Trzej rybacy z Boulogne ziołili przed reka portu bulońskie rekina, który mierzył 6 metrów 10 cm i wazył 2.140 kilogramów.

Połów olbrzymia nie odbył się łatwo i poza sprytem rybaków, wymagał wielkiej sily. Według opowiadań rybaków, rekin zaatakował ich łódź, gdy ta była na pełnym morzu. Głowa swą podniosła przed kutra. Widok jego olbrzymiej i otwartej paszczy przeraził w pierwszej chwili rybaków. Rekin potem kilka razy jeszcze atakował łódź, tak że zanosiło się na jej przewrócenie.

Rybakom nie pozostało nic innego jak przyjąć walkę z niebezpiecznym żarłokiem. W rekina bito harpunem (olbrzymi — ostrą hak) przez cały dzień, aż go tak mocno wbito, że nie mógł się już rybakom wywać a przez upływ krwi osłabł. Mimo to, olbrzym morski uderzeniem łebem zranił przed reka jeszcze jednego rybaka.

Rybak, który mógł się pozyskiwać za zło- byczą postanowił rekina wystawić na w'dok publiczny na placu Navarrin w Boulogne.

Apel zarządu P. Z. K. na uroczystość Święta Chrystusa Króla

W zbliżającą się niedzielę przypada uroczystość Chrystusa Króla. Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich członków stowarzyszeń, należących do P.Z.K., by z okazji tego naszego święta pulkowego podkreślili wiarę organizacyjną wobec swego Wodza Niebieskiego przez sakramentalną z Nim łączność i przez publiczne hołdy w uroczystych akademiach popołudniowych.

Tomasz prosimy bardzo, by młodzież żeńska chciała zająć się w dniu tradycyjnym przypięciem znaczków przed kościołami, przyjmując je jako zaszczyt dania okazji wszystkim rodakom do złożenia do- browolnych datków na cele Akcji Katolickiej. Praktyczność i oszczędność nakazała nam wykorzystać grzesznie przewlekle kieszki polskich, na których ręce przeszłaśmy wspomniane znaczki. Prosimy więc włączać się po nie do biur parafialnych. Sposób przekazania pieniędzy ze zbiorów skarbnikowi P.Z.K. powinien być ustalony wspólnie z miejscowym duszpasterzem.

Przy okazji dodajemy, że wszelkie sprawy statutowe i prawne załatwia Sekretariat Generalny 4, Place Guynemer, BRUAY-EN-ARTOIS (P.-de-C.).

Powięcenie sztandaru ZUPRO w Prowincjach pod protektoratem ambasadora Verdier

Dzień 26 października upływa w Prowincjach pod znakami pełnej manifestacji przyjaźni francusko-polskiej, organizowanej przez Zarząd tamtejszego oddziału ZUPRO. Protektorat nad tą uroczystością przyjął prezes Francuskiej Federacji Kombatanów Cudzoziemskich i byłych członków Ruchu Oporu, ambasador A. Verdier, znany i wypróbowany przyjaciel Polski i kombatanów polskich.

Organizatorzy Oddziału ZUPRO w Prowincjach zapraszają uprzejmie koloniję polską, organizacje kombatanckie, katolickie, kobiece i młodzieżowe do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości wraz z pocztami sztandarowymi.

Niech wszyscy zamienią swoją obecność, czynny udział w tej manifestacji, która będzie nie tylko świętem Oddziału ZUPRO, ale również szczerą manifestacją przyjaźni francusko-polskiej i przywiązania do Francji, uważanej przez uchodźstwo polskie za drugą swoją ojczyznę.

Zarząd Główny ZUPRO wywya wszystkie Oddziały polskie, by nadesłały swoje sztandary i wysłały liczną delegację.

Zarząd Główny ZUPRO

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU ZŁOTYCH GODÓW MAŁŻESKICH 24 października 1952 r. składamy naszym kochanym Rodzicom **Andrzejowi BARANKOWI** oraz Jego czcigodnej Małżonce **Stanisławie z domu Czajka**

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Diamentowego 50 lat minieło życia wspólnego. Na rozkaz Boski zaczynacie okres nowy. Niech Wasz smutek nie trapi głowy, Niech życie Wasze płynie spokojnie, Niech Bóg Was darzy swymi łaskami (hojnie).

Synowie: Piotr i Władysław; Córki: Stasia z mężem Walkiem; Lotka z mężem Marcelem; Synowa Franca; Wnuki i Wnuczki: Edzia; Gertruda, Józef z żoną Marią i Tadeusz z żoną Marią; Helcia i Jean-Marcel; Adela z mężem Józefem, Stefka i Daniel;

Prawnuk: Jurek; Prawnuczka: Elżbieta. QUIEVRECHAIN, w październiku 1952 r.

Rozgłoszenia Polskiej Radia Wolna Europa

przypomina, że termin nadsyłania prac na Konkurs Literacki dla wszystkich upływa w dniu 15 listopada 1952 r.

Dokładnie warunki Konkursu zostały podane w prasie polskiej w sierpniu bież. roku.

Tematy:

- 1) „Najciekawsze przeżycie z lat 1939-1952” — Rozmiar dowolny, nie mniej jednak niż 215 wierszy maszynopisu.
- 2) „List do Kraju. Co chciałbym powiedzieć przyjacielom w Polsce” — 140 do 215 wierszy maszynopisu.
- 3) „Co Zachód może przeciwstawić komunizmowi” — 140 do 215 wierszy maszynopisu.

Nagrody: 300, 200 i 100 dolarów.

Prace nadsyłać należy pod adresem: **RADIO FREE EUROPE**, Polish Section, 1, Englisher Garten, MUNICH, (Germany).

KANCELARIA PRAWNA
pod kierownictwem DOKTORA FRAW
S. OLSNICKI

Adresy: Przysięgli przy Sądach francuskich 106, rue Joffroy — PARIS XVII.
Métro: WAGRAM — Tél. WAGRAM 33-91

Umocnienia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzenia rodzin, — pełnomocnictw, Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne.

Zażycie małej dawki proszku „ODOPHILE” ułatwia Was do ka- We wszystkich aptekach Laborat. Pionat, Catala, V.P. 21.697

MUZYKA
Firma Abel Legrand
22, rue des Escaliers, BRUAY (P.-de-C.)
Telefon: 140

Wielki wybór **AKORDEONÓW i BANDONII** „MOHNER” — „SCANDALI” — „SEPT. SOPRANI” — „MAUGEIN”
Wszelkie instrumenty muzyczne „SELMER” — „BUFFET CRAMPON” — „COUESNON” — „PIERRET” itd. itd.

Katalog bezpłatny — Udziela się kredytu

BARTHELET — 74, Bld Basly — LENS
Sprządanie kosztorysu bezpłatnie na żądanie dla położenia **BULGOMME — LINOLEUM**

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU ZŁOTYCH GODÓW MAŁŻESKICH 24 października 1952 r. składamy mej Matce Chrześnej **Stanisławie z domu Czajka** oraz Jej Mężowi **Andrzejowi BARANKOWI**

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Diamentowego

Adolf Bierbaum z żoną Marią, córką Regis i synkiem Alfredem. QUIEVRECHAIN, w październiku 1952 r.

Dzielo zawsze i wszystkim potrzebne, dające odpowiedź na 50.000 pytań: **PODRĘCZNA ENCYKLOPEDIA Powszechna** (2.000 szpałt druku w dużym formacie)

Jeśli chcesz się dowiedzieć szczegółów o ludziach, zdarzeniach i faktach obcych i polskich, o historii, fizyce, chemii, literaturze, muzyce itp. — poznaj nowe odkrycia techniczne, — jeśli interesują cię dady z ostatniej wojny i życia sławnych wodzów, polityków i pisarzy — jeśli szukasz objaśnienia niezrozumiałych wyrazów obcych, **wszystko znajdziesz w ENCYKLOPEDII**

Wielkie to dzieło, pierwsze po wojnie w literaturze polskiej, które **zastępuje całą bibliotekę**

nabyć można łatwo w prenumeracie, która wynosi 250 franków za zeszyt. Całość obejmuje 20 zeszytów.

Prenumeratę nadsyłać należy z góry za 2, 4 lub 6 zeszytów. Po zamknięciu prenumeraty — cena będzie znacznie wyższa

Zgłoszenia prenumeraty i wpłaty przyjmują: **KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU — 123, Bld. St. Germain — PARIS (6)**
Zadające bezpłatnych prospektów.

DROBNE OGŁOSZENIA

- Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec” LENS (P.-de-C.)
- Na odpowiedź lub na przekazanie ogłoszenia na ogłoszenia, które ukazywały się pod numerem, lecz bez adresu, załączaj należy do listu znaczki, a na kopercie oprócz adresu podać należy w lewym rogu dołu **bardzo wyraźnymi cyframi numer**, który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.
- Wszelkie listy i ogłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na ogłoszenie pod numerem, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne” pod numerem nie ujawniamy.
- Ceny za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorożowe zamieszczenie ogłoszenia.**

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Pracy poszukują 200 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

MALŻESSTWO (4-letnia dzweczynka), pracująca poza domem, poszukuje osoby do prowadzenia gosp. dom. (lekką pracę). Płaca: 9.000 fr. mies. Zgłosz. do: DREULE, Ingénieur, 5, Rue Galoplin, Les Asturies, AUBEY-les-DOUAI (Nord). (2239)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania SAMOCHÓD osobowy „PEUGEOT 402” w bardzo dobrym stanie mech., opony nowe. Cena umiarkowana. — Pisać do: LEFEBVRE, 1, Rue de la Poterne, ORCHES (Nord). (2295)

SLUŻĄCA (od lat 20 do 30) do wszelkiej pracy domowej (bez prania). — Zgł. do: Mme Marcelin MARCAIS, 1, Av. de Fontenay, Parc de SCAUX (Seine). (2254)

Dobra okazja
Samochód — półciężarówka 800 kg. 11 CV, bardzo mocna przybudówka z osobowego wozu marki „Peugeot”, w dobrym stanie, do sprzedania. Zgłosz. do „Narodowca” pod numer 2261.

SLUŻĄCA (od lat 25 do 40), która już pracowała u rodz. z dziećmi, potrzebna do wszelkiej pracy dom. Całkowicie utrzymywane. Zarobek przeciętny 10.000 fr. mies. — Pisać natychmiast, z podaniem ref. do: Mme GRUNFELD, 28, Rue de Turanne, Paris (3-e). (2290)

Różne 500 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

SLUŻĄCA do pracy dom. znająca dobrze język francuski, potrzebna do doktora (2 osób) w Roubaix. Poważne ref. wymagane. Dobra płaca. Pisać z podaniem szczegółów do „Narodowca” pod nr. 2291.

WŁODWIEC (z 3-dzieci) poszukuje NIEWIASTY w starszym wieku, do prowadzenia gospodarstwa domowego, oraz do dojenia 2 krów. — Zgłosz. do: Walenty KROWA, La Fontette, VIGNOUX / BARANGÉON (Cher). (2292)

GÓRNIK (45. zam. w dep. Nord, poszukuje NIEWIASTY uczelnej i pracowniczej, do lat 50, do prowadzenia gospodarstwa domowego. — Zgł. do „Narodowca” pod nr. 2293.

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY tłumaczenie urzędowe w sprawach ślubów, naturalizacji metryk, rozwodów, pełnomocnictw, D.P., Uchodźców. Emigracji, oświadczeń Ministerstwa, Konsulatów, Prefektur itd. Expert — traducteur Juré

SLUŻĄCA do Metz, poważna i uczciwa SLUŻĄCA, obeznana z pracą domową, dobre wykształcenie i wygodniejsze. Ref. wymagane. Płaca: FRIDE, 11-bis, rue Léon Barillot, METZ (Moselle). (2265)

Tłumacz Przysięgły C. BYSTRON przygotowanie papiery do ŚLUBU, NATURALIZACJI, BENT itd. — sprowadza dokumenty, Tłumaczenia ważne w całej Francji

Matrymonialne 600 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

M. IAROSZYK 59 Bld Pontatowski Paris 12

Dwaj KAWALEROWIE, Polscy, lat 29 i 30, przystojni i dobrego charakteru, w służbie U.S. Army, pragną poznać w celu matrymonialnym PANNY w wieku od 25 do 30 lat. — Oferty tylko poważne z fotogr. za zwrot której reza, do „Narodowca” pod nr. 2280.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre Le Gérant Léon GASTRA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca

Pour moins de **5.000 F**

Pour vous...Monsieur **1.985'**
Pour vous...Madame **1.985'**
Pour votre Enfant (de 24) **995'**

ANDRÉ
la chaussure sachant chauffer!

CHAUSSE POUR TOUT L'HIVER TOUTE LA FAMILLE

LENS — 46, Place Jean-Jaurès, 46 — LENS

Wieczór PIESNI... MUZYKI... i SŁOWA

organizowany przez Grupę Drukarzy Polskich we Francji, odbędzie się w dniu 26 października br. o godz. 16.00 w sali p. Marchewki (Lens 4); wystąpią na nim najlepsze amatorskie zespoły śpiewacze, muzyczne i teatralne.

Bilet wstępu: 100 fr., którego numer poza tym wygrać może wartościową nagrodę w bezpłatnym losowaniu.

Po występach artystycznych odbędzie się **Zabawa taneczna** przy dźwiękach doborowej orkiestry.

Bilet wstępu na zabawę: 100 fr., którego numer upoważnia również do bezpłatnej loterii fantowej.

Wielka uroczystość K.S.M.P. w Harnes

W najbliższą niedzielę, dnia 26 bm. K.S.M.P. m. i z. w Harnes urządzi wielką uroczystość w sali p. Gruchaly. W programie, jak zwykle bardzo bogatym i pięknym, jest przewidziane przedstawienie teatralne pt. „Zemsta cygana”, wspaniałe balety cygańskie, inscenizacje cygańskie itd. Całość w nadzwyczaj barwnych i liczących kostiumach cygańskich. Uroczystość popołudniowa w sali rozpocznie się o godzinie 17-ej. Na zakończenie uroczystości odbędzie się przy dźwiękach doborowej orkiestry zabawa taneczna (około godziny 20-ej). Na powyższą uroczystość przybędzie również niezapomniany w Harnes misionarz, ks. dr. Wedziach, który wygłosi okolicznościowe przemówienie.

Uwaga! Młodzież K.S.M.P. zbierze się o godz. 10.30 w Ognisku, skąd wyruszy pochodem na Mszę św.

Władze sądowe nakazały zamknięcie kawiarni, w której podawano alkohol młodocianym

AMIENS. — W dniu 22 czerwca br. znaleziono bez życia w Oviliers-la-Boiselle pod Péronne, 12-letniego J. K...
Komisja śledcza stwierdziła, że chłopczyk był stałym gościem kawiarni małżonków Leclerc, że w towarzystwie kilku rówieśników spijał wino apertywy i wódkę.

Właściciele kawiarni zostali pociągnięci do odpowiedzialności i w wtorek odbyła się przeciw nim rozprawa przed sądem w Péronne.

Sąd skazał szynkarke na grzywnę 200.000 fr., szynkarza na 100.000, Lidze Anty-alkoholowej przyznał 10.000 fr. odszkodowania, 3.000 fr. Unii Stowarzyszeń Rodzinnych a rodzicom chłopca symbolicznego franka.

Poza tym sąd postanowił zamknięcie wyszynku.

Nabożeństwa i Msze św

Nabożeństwa w Nancy i Lunewille NANCY. — Niedziela 26 X. o godz. 10-ej spowiedź, o godz. 11-ej uroczysta Suma ku czci Chrystusa Króla.

LUNEVILLE. — Niedziela 26 X. o godz. 17.30 Msza św. za śp. rodziny Kaczmarczyków i Iwańskich.
Zaprasza serdecznie Ks. Soltysiak.

Uwaga Rodacy w Bruay!

Staraniem polskiego „Cine Klubu” P.Z.K. i Komitetu Towarzystwa Miejscowych zostanie wyświetlony w Bruay w sali „Baru Polskiego” we czwartek 23 października br. o godz. 5-ej i 8-ej wieczorem, polski przedwojenny film dźwiękowy, mówiony po polsku p. t. „Dzień wielkiej przygody”. Film pełen życia, młodzieży, przygód, przepiękny pejzażem krajobrazem polskich Karpat. Nadsyłać: Pogrzeb śp. gen. Skorskiego.

Najstarszy zegarmistrz Francji mieszka w Auxerre

AUNERRE. — Najstarszym mieszkającym w Auxerre i zarazem najstarszym zegarmistrzem Francji, jest p. Henryk Hersan, Staruszek liczy 97 lat i mimo tak podeszłego wieku, czynny jest w swym zawdzie naprawiając zegarki, które bardzo licznie przynoszą mu mieszkanie grodu.

Hersan, który pracuje w zegarmistrzowie od 11 roku życia, sumiennocią i dokładnością w wykonywanej pracy, zyskał sobie szacunek wszystkich mieszkańców Auxerre. Dlatego mimo tak podeszłego wieku ma tylu klientów.

PARYŻ. — (Osobiste).

— W dniu 18-go października został powołany do służby w kosciele polskim w Paryżu, związek małżeński pomiędzy panną Weroniką „Helena” Lebiódową, córką śp. Michała Lebiody, ogólnie szanowanego ogrodnika z Juan les Pins, a panem Janem Bieleckim.

Szczęść Boże młodej Parze.

Kancelaria Prawna

Dr Zofia BORTEN — Tłumacz Przysięgły
Tłumaczenia Urzędowe do ślubów, naturalizacji, emigracji itd. (tł.)
34, Avenue Hoche — PARIS (VIII)
Métro: Etoule — Tél.: CARNOT: 57-43

Święto Chrystusa Króla w Lyonie

Koło Żywego Różańca w Lyonie zaprasza bardzo serdecznie wszystkich rodaków i rodaczki na uroczystość Chrystusa Króla, która odbędzie się w niedzielę 26 października. Rano uroczysta Msza św. w Polskim Kościele, Rue Bat d'Argent o godz. 9-ej rano. Prosimy o wystąpienie standardów.

Po południu uroczysta akademia podczas której zostanie odegrana bardzo piękna i patriotyczna sztuka teatralna p. t. „Żyć Polsko!”. Występy starszych i dzieci, śpiewy, deklamacja, loteria fantowa, bufet dobrze zaopatrzone.

Po przedstawieniu zapraszamy także wszystkich na zabawę taneczną, która odbędzie się w tym samym lokalu przy pięknej muzyce p. Baraka.

Kombatanai

DIVION. — Staw. Rez. i b. Wojsk podaje do wiadomości wszystkim członkom, że w niedzielę 26 października K.S.M.P. męskiej. Zbiórka o godzinie 15-ej w sali p. Bayard.

ROUBAIX. — Zarząd Stow. B. Żołnierzy 2 DSP kół Roubaix, zawiadamia wszystkich członków oraz koleżki, którzy należą do 2 DSP, iż zbieranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 26 października br. o godz. 9.30 w Domu Polskim przy Grande Rue, 128. Ze względu na wyjazd delegatów do Paryża, ważne sprawy do omówienia. Upraszają się kolegów o punktualne przybycie. Sympatycy niech wdzianki.

TROYES (Aube). — Zarząd K.S.M.P. Zarzewiów i byłych Wojskowych Polskich w Troyes podaje do wiadomości wszystkim członkom, że miesięczne ogólne zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 26 października br. o godz. 20.30 w Świątyni Polskiej przy 18, Rue Neuve des Charmilles. Ze względu na bardzo ważne sprawy obecność wszystkich członków jest obowiązkowa. Zarząd.

UWAGA! Zanim dokonacie zakupu, przyjdźcie się przekonac, że **w firmie** „Aux CONFECTIONS ELEGANTES” 70, Rue de la Gare — LENS (naprzeciw dworca — Tel. 842) można nabyć na spłaty po tej samej cenie co za gotówkę **UBIORY** męskie i damskie wykonane z najlepszych materiałów według najmodniejszego kroju

Trzy groźne wypadki przy pracy

Murarz polski spadł z wysokości 20 metrów BETHUNE. — Do szpitala w Béthune przywieziono we wtorek Henryka Stęfańczyka, lat 19, zamieszkałego w Auchel. Młodzieniec był ciężko ranny na skutek upadku z rusztowania przy jednej z budowl w Chocques.

Stęfańczyk zmarł, mimo natychmiastowego zabiegu lekarskiego. Zgon był spowodowany pęknięciem czaszki i złamaniem kręgosłupa.

Ciekawo dotkniętej rodzinie, Wydawnictwo „Narodowca” składa swe szczere wyrazy współczucia.

Drzewo przyniętło robotnika tartaku

BETHUNE. — Grupa robotników z tartaku p. Outrebona zlałowała pnie drzewa, które przywieziono na podwórko fabryczne. Przy pracy tej jeden z pni zakleszczął się i ciężarowym swym przyniętło robotnika Ludwika Regnera, powodując pęknięcie miednicy. Dziesięć minut po wypadku, p. Regnier zakończył życie.

Śmierć górnika

LENS. — W szybie 7-ym kopalni Lens w Meurchin, wózek z węglem upadł na górnika p. Aimé Cuisiniera. Koledzy pracy pospieszyli mu niezwłocznie z pomocą i ciężko rannego wywieźli na powierzenie Curmier przewieziono do szpitala w Lens zmarł w nim, mimo troskliwej opieki.

Górnik na wywczasach w Napoule utopił się podczas kąpeli

CANNES. — We wtorek, górnik Jan Stelmazyk z Divion w ośrodku urlopowym górników w La Napoule, poszedł na plażę ośrodka by zająć kąpiel morską.

Gdy pływał, chwycił go skurcz mięśni. Koledzy będący na plaży, pospieszyli mu z pomocą i wydobyli z wody. Lekarz dr. Colin i strażacy Cannes starali się różnymi środkami ożywić górnika.

Mimo zabiegu, który trwał kilka godzin, nie doprowadzili go do życia.

Sp. Jan Stelmazyk liczył 23 lata.

27-rocznica Bractwa Żywego Różańca w Villers

W niedzielę dnia 26 października br. obchodzi Bractwo Żyw. Róż. w Villers swą 27-ma rocznicę istnienia.

Program: Rano o godz. 10.30 Msza św. na intencje Bractwa i za zmarłe członki. Wspólna kolumna św. wszystkich członków Bractwa. Towarzystwa prosimy uprzejmie o wydelegowanie sztandarów na Mszę św.

Po południu o godz. 5-ej otwarcie uroczystości, powitanie gości w sali p. Lequeux w Concellies-les-Lens. Występ harcerzy ze śpiewem. Fraszka sceniczna — „Jak Kuba Kasie odzyskał lenistwa”, inscenizacja różeńska — „Powrót paniusia z Hamsterki”. Na zakończenie zabawa taneczna.

W sobotę dnia 25 października wspólna spowiedź od godz. 8.

Fanty na loterie uprasza się złożyć w członki zarządu najpóźniej piątku 24 października.

Na powyższą uroczystość zaprasza się wszystkie rodaczki i rodaków z Villers, Concellies i Auby. ZARZĄD.

Wszelkie UMEBLOWANIE z poważną gwarancją
Z zaufaniem zwróćcie się do firmy: **L'USINE du MEUBLE — Lancel-Leroy**
6, Rue du 4 Septembre (Rue de l'Hôpital) LIEVIN
Tylko MEBLE z drzewa dębowego, 1-szej jakości
JADALNIE — SYPIALNIE — Komplety KUCHENNE — KREDENSY
MEBLE na zamówienie — Starannie wykonane
Bezpłatna dostawa do domu — Ułatwienia w placeniu na żądanie
Pożyteczny podarek dla każdego kupującego

UWAGA RODACY z CALONNE-RIC. I OKOLICY!

Komitet Towarzystwa Miejscowych w Calonne-Ricourt obchodzi 25-letnią rocznicę istnienia w niedzielę 26 października br.

Program jest następujący: — Godz. 10.30 — zbiórka obok sali p. Kury; godz. 11 — wymarsz z pochodem na Mszę św. na intencje Ojczyzny, po Mszy wymarsz z pochodem do pomnika i powrót na salę, gdzie nastąpi rozwijanie pochodu.

Po południu. Od godz. 15 do 16 przyjmowanie towarzystw, przedstawicieli i gości; godz. 16 — otwarcie uroczystości oraz powitanie obecnych; występ harcerzy, Kół teatralnych „Wesoly Krakus”, mandolinistów z koncertem oraz K.S.M.P.

O godz. 20 wielka zabawa taneczna. Zarząd K.T.M. zaprasza jak najserdeczniej rodaków z Calonne i okolicy oraz wszystkie towarzystwa na uroczystość i prosi o udział w pochodzie, po południu zaś w akademii. ZARZĄD.